

KWARTALNIK DLA LIDERÓW KOŚCIOŁA 4/2022

# PRZEGLAD

## *Duszpasterski*



Dzielenie się JEZUSEM  
CHRYSZTUSEM





## 12 Głoszenie Jezusa Chrystusa mieszkańcom południowej Azji

3 Więcej niż Księga

5 Spotkanie z Ramonem i Aurorą Canalsami (1)

10 Żywa mowa, czyli o właściwościach stylistycznych kazania (1)

16 Służba dla tych, którzy znaleźli się w dolinie cienia śmierci

20 Rolnicy, prorocy i cierpliwość

22 Asa i królowa matka

24 Obmyci

26 Czy są powody do radości?

34 Czy mnie słyszysz?

42 Czy masz odwagę?



## 28 Głoszenie przesłań trzech aniołów



## 32 Co starożytne nagrobki mówią o diakoniszach?



## 38 Jak postępować wobec teorii spiskowych (1)

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Wydawnictwo „Znaki Czasu” Warszawa 2023 | TYTUŁ ORYGINAŁU: Elder's Digest 4/2022

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI ELDER'S DIGEST: Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Mirosław Harasim | TŁUMCZENIE: Jan Trzeciak | REDAKCJA I KOREKTA: Klaudia Głowacka | KONSULTACJA MERYTORYCZNA: Zbigniew Makarewicz | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z: Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008

© Ministerial Association — General Conference of Seventh-day Adventists (2022) | © Wydawnictwo „Znaki Czasu” (2023)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl



# WIĘCEJ NIŻ KSIĘGA

**B**iblia jest wspaniała. Nie ma sobie równych wśród wszystkich dzieł literackich. Zawiera wierny zapis dziejów i to tej ich części, która ma największe znaczenie dla ludzkości. Daje istotny wgląd w przyszłość i przekazuje prawdę na obecny czas.

Porusza ważne życiowe zagadnienia, a także wyraźnie wskazuje cel i sens życia. Co najważniejsze, objawia miłującego Boga Stwórcę i uczy, jak możemy przyjąć życie wieczne, które On nam oferuje.

Najważniejszym tematem Biblii jest Jezus Chrystus, a trudno sobie wyobrazić lepszy temat. Nie uczy Jezusa jedynie jako wspaniałej teorii. Stwórca, Potomek, Mesjasz, Lew, Baranek, Pasterz, Ofiara, Zbawiciel, Sługa, Immanuel, Pan panów i Król królów to tylko niektóre Jego tytuły użyte w Piśmie Świętym. Jest On wielkim Nauczycielem ludzkości, darzonym szacunkiem i zaufaniem, a przy tym Przyjacielem grzeszników (Łk 7,34). To wszystko wiemy o Nim *wyłącznie* dzięki Biblii.

Liczne wypełnione proroctwa potwierdzają jej wiarygodność i dają podstawy naszej wierze. Dobrze jest wiedzieć, że prawdziwy Bóg objawiony w Piśmie Świętym ma moc ukazać nam przyszłość wszechświata w sposób całkowicie pewny i godny zaufania (Dn 2,47).

Biblia zawiera wierny zapis inspirowanych, nadzwyczajnych wydarzeń. Opisuje dokonane przez Boga wyzwolenie Izraelitów z niewoli egipskiej. Bóg rozdzielił przed nimi Morze Czerwone i przez czterdzieści lat karmił ich manną. Nie sposób wymienić wszystkich cudownych wydarzeń opisanych w Biblii, ale wspomnę kilka z nich. Podczas klęski głodu wdowa w Sarepcie otrzymała niewyczerpany zapas mąki i oli-

wy, a jej zmarły syn został wskrzeszony (1 Krl 17,8-24). Eliaz został zabrany do Nieba w ognistym rydwanie pośród huraganu (2 Krl 2,1-12). Naaman został uzdrowiony z trądu po tym, jak siedem razy zanurzył się w wodach Jordanu (2 Krl 5,1-14). Łazarz został wskrzeszony przez Jezusa czwartego dnia po śmierci (John 11,1-53). Ponadto Jezus uzdrowił wielu niewidomych, kalekich i trędowatych. Bóg miłosiernie interweniował, niosąc pomoc zrozpaczonemu, bezradnym ludziom oraz objawiając im swoją łaskę i miłość.

Kiedy czytam w Biblii o tych nadzwyczajnych wydarzeniach, nie czuję żadnego wyolbrzymiania ani koloryzowania. Co sprawia, że jest ona tak wiarygodna?

Jeden z powodów to szczerść. Pismo Święte wyraża trafną ocenę prawdziwej natury człowieka. Wielcy patriarchowie tacy jak Abraham i Jakub oraz władcy tacy jak Saul i Dawid są przedstawieni z całą wyrazistością. Wiernie ukazane są zarówno ich godne uznania cechy i dokonania, jak i wady oraz nieczne postęпки. Narracja biblijna jest tak autentyczna, że z łatwością identyfikujemy się z opisywanymi postaciami. Autorzy biblijni nie upiększali rzeczywistości, aby chronić czyjąś reputację. Zalety i wady biblijnych bohaterów zostały opisane ku naszemu pouczeniu. Gdyby w naszych czasach przywódcy kościoła dopuścili się niektórych postępków Abrahama czy Jakuba, zostaliby usunięci ze stanowisk. Współcześni władcy zostaliby zdetronizowani i skazani na dożywotnie więzienie za masakerę w Nob czy zamordowanie Uriasza.

To właśnie ta porażająca szczerść sprawia, że opisane w Biblii cuda są całkowicie wiarygodne. Szczerść świad-

czy o prawdomówności, a prawdomówność zasługuje na zaufanie. Tak, Biblia jest godna naszego zaufania!

W J 1,29 czytamy o Jezusie jako „Baranku Bożym, który gładzi grzech świata”. W J 1,14 Jezus jest przedstawiony jako pełen „łaski i prawdy”. Każdy człowiek musi przyjąć Jezusa, Jego pojednawczą ofiarę, Jego łaskę i prawdę, aby otrzymać życie wieczne. On jest „drogą i prawdą, i żywotem” (J 14,6). Nie ma innej możliwości. Przebaczenie, akceptacja, odkupienie, nadzieja, pocieszenie, zbawienie i życie wieczne są możliwe wyłącznie dzięki Jezusowi.

Jako starsi zborów, diakoni i diakonisy mamy przywilej dzielić się Biblią i objawionym w niej Jezusem z naszymi dziećmi, przyjaciółmi, krewnymi, uczestnikami szkoły sobotniej, grupami młodzieży, słuchaczami wykładów ewangelizacyjnych, zborami i nieznanymi, których spotykamy. Możemy dzielić się prawdą, aby ludzie mieli szansę przyjąć życie wieczne oferowane im przez Jezusa. To nasz radosny przywilej! 🌿

**Anthony R. Kent**

[Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji].



# SPOTKANIE Z RAMONEM

**ANTHONY R. KENT:** Dziękuję, że zgodziliście się ze mną porozmawiać. Chciałbym, żeby nasza rozmowa pozwoliła starszym zboru, pastorom, diakonom i diakonisom adwentystycznym na całym świecie was poznać. Opowiedzcie o tym, jak przyjęliście Jezusa, jak rozwijaliście się w służbie dla Niego i jakie oczekiwania wiążecie z nowo podjętymi zadaniami. Na początek, jak zaczęła się wasza droga z Jezusem?

**RAMON J. CANALS:** Jeśli nie macie nic przeciwko temu, pozwolę sobie zabrać głos jako pierwszy. Bóg bardzo wcześniej zaczął przygotowywać mnie do roli adwentystycznego pastora.

Moi rodzice nie byli religijni. Nigdy nie uczęszczali do kościoła i rozwiedli się, kiedy miałem zaledwie jeden rok. Zamieszkałem z moją babcią, która była bardzo uduchowioną osobą. Codziennie uczęszczała do kościoła i często zabierała mnie ze sobą. Bardzo lubiłem nabożeństwa i zajęcia w Kościele rzymskokatolickim. Lubiłem śpiewać pieśni i uczestniczyć w nabożeństwach, więc kiedy podrosłem, zostałem ministrantem.

Lubiłem wraz z innymi ministrantami i księdzem wychodzić na dach katedry i patrzeć na gwiazdy. To było niezwykle doświadczenie. Wpatrywałem się w ogrom wszechświata i myślałem o Stwórcy. Jako młody człowiek spędzałem mnóstwo czasu w kościele, ale nigdy nie czytałem Biblii, choć bardzo chciałem służyć Bogu. Często się spowiadałem i wyznawałem moje grzechy. Nie znałem nic innego, bo wydawało mi się, że w Dominikanie, gdzie się wychowałem, wszyscy są katolikami.

Kiedy miałem szesnaście lat moja rodzina przeniosła się do Nowego Jorku. Krótko przed wyjazdem z Dominikany ksiądz podarował mi Biblię.

**AK:** Ten sam ksiądz, który uczył was astronomii?

**RC:** Tak. To był naprawdę dobry duszpasterz. Na stronie tytułowej napisał mi dedykację: „Żebyś zawsze pamiętał o przyjaciółach, twojej duszy i Bogu. Nigdy nie zapominaj o Bogu”.

Postawiłem Biblię na półce i żyłem swoim życiem w Nowym Jorku.

Nadal uczęszczałem do kościoła, ale przyjaźniłem się także z rówieśnikami, którzy tego nie robili. Zaczęłem zadawać trudne pytania o Boga i religię, ale nikt w Kościele nie potrafił mi na nie odpowiedzieć, więc postanowiłem go opuścić i zostałem hipisem. Nie chciałem już mieć nic wspólnego z Bogiem i religią.

Pewnego dnia dowiedziałem się, że mój przyjaciel, który był dilerem narkotykowym, nawrócił się. Wychował się w rodzinie adwentystycznej, a matka nigdy nie przestała się za niego modlić. Jej modlitwy zostały wysłuchane i syn się nawrócił. Po nawróceniu zaczął opowiadać mi o Jezusie. Zaprosił mnie do swojego domu i podarował mi książkę *Życie Jezusa*. Zaczęłem ją czytać i miłość do Jezusa na nowo rozkwitła w moim sercu.

Przyjaciel uświadomił mi, że moje ciało jest świątynią Ducha Świętego, więc powinienem o siebie dbać. Powiedział mi też, że sobota jest siódmym dniem tygodnia. Lubiłem tańczyć i sobotnie wieczory spędzałem w dyskotekach, więc odpowiedziałem, że sobota to dzień tańca, a nie różańca. Ale on był wobec mnie cierpliwy i nie dawał za wygraną. Kilka razy wybrałem się z nim na nabożeństwo, ale powiedziałem mu, że to mnie nie interesuje. Nie nalegał, ale obiecał, że będzie się za mnie modlił.

Wyjechałem z Nowego Jorku i zamieszkałem w New Jersey, ale w każdy weekend jeździłem do Nowego Jorku do dyskoteki. Pewnej

nocy, kiedy o trzeciej czy czwartej nad ranem wracałem do domu, usłyszałem głos: „Czytaj Biblię. Czytaj Biblię. Czytaj Biblię”. Słyszałem ten głos wyraźnie w mojej głowie i sercu. Kiedy dotarłem do domu, zacząłem szukać Biblii.

**AK:** Tej samej, którą dostałeś od księdza? Nie zaczekałeś do następnego dnia?

**RC:** Tak, odszukałem moją Biblię nad ranem. Przez te wszystkie lata nigdy wcześniej jej nie czytałem ani nawet nie przeglądałem. Wreszcie ją otworzyłem i zacząłem czytać. Przeczytałem Księgę Przysłów i Pieśń nad Pieśniami. Przeczytałem też fragmenty jakichś apokryfów, bo była to Biblia katolicka, ale nic z nich nie zrozumiałem. Odłożyłem ją i poszedłem spać. Kilka godzin później, około siódmej trzydzieści, obudziłem się i ten sam głos mówił mi: „Idź do kościoła. Idź do kościoła. Idź do kościoła”.

**AK:** To było w niedzielę rano?

**RC:** Tak, to było w niedzielę rano. Ubrałem się, wsiałem do samochodu i objechałem całe miasto Paterson w stanie New Jersey. Zatrzymałem się przy kilku kościołach, ale do żadnego z nich nie zdecydowałem się wejść. Wróciłem do domu, zaparkowałem samochód i już miałem wejść do środka, kiedy zauważyłem naprawiającego auto mężczyznę. Spojrzał na mnie spod otwartej pokrywy silnika, a ja powiedziałem:

— Dzień dobry. Coś się stało? Potrzebuje pan pomocy?

— O nie. Tylko sprawdzam poziom oleju — odpowiedział.

— W takim razie życzę panu miłego dnia — powiedziałem i zamierzałem odejść, ale on zatrzymał mnie i dodał:

— Chwileczkę! Mam coś dla pana.

Podszedłem do niego, a on wręczył mi dwa czasopisma, które natychmiast rozpoznałem, bo podob-

# I AURORA CANALSAMI (1)

Pastor Ramon J. Canals jest nowo wybranym sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji. Aurora Canals jest nowo wybraną wicesekretarzem Stowarzyszenia Rodzin Kaznodziejskich Generalnej Konferencji. Poniżej zamieszczamy pierwszą część przeprowadzonego z nimi wywiadu. Druga część ukaże się w kolejnym numerze „Przeglądu Duszpasterskiego”.



ne dostałem od mojego przyjaciela w Nowym Jorku. *To chyba nie przypadek* — pomyślałem. Postanowiłem zadać mu cztery pytania:

- Czy jest pan chrześcijaninem?
- Tak — odpowiedział.
- Adwentystą dnia siódmego?
- Tak.
- Kiedy wybiera się pan do kościoła?
- We środę.
- Mogę pójść z panem?
- Oczywiście!

Poszedłem do zboru z nim i jego rodziną. Od tamtej środy aż do dzisiaj uczęszczam na spotkania modlitewne i nabożeństwa w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego.

**AK: Modlitwy twojego przyjaciela zostały wysłuchane.**

RC: O tak. Bóg prowadził mnie wprost do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Po kilku tygodniach powiedziałem pastorowi, że chcę przyjąć chrzest, a on wręczył mi zbiór lekcji biblijnych i poprosił, żebym je przeczytał. Przystudiowałem cały zestaw w kilka dni. Bardzo chciałem być gotowy do chrztu. Pastor nie uwierzył, kiedy mu o tym powiedziałem! Zaczął zadawać mi wnikliwe pytania, a kiedy odpowiedziałem na wszystkie prawidłowo, przy najbliższej okazji zostałem ochrzczony.

**AK: To naprawdę poruszające świadectwo. A jaka jest twoja historia, Auroro? Jaka była twoja droga do Chrystusa?**

AURORA CANALS: Ja także pochodzę z rodziny katolickiej.

**AK: Naprawdę?**

AC: Tak. Wychowałam się w domu katolickim. Byliśmy bardzo gorliwymi katolikami. Co niedzielą razem uczęszczaliśmy na mszę. Uczyłam się w katolickiej szkole podstawowej w Kolumbii, moim rodzinnym kraju. W wieku dziesięciu lat przyjechałam z rodzica-

mi do Stanów Zjednoczonych. Zamieszkaliśmy w Paterson w stanie New Jersey.

**AK: Chyba domyślam się, co było dalej.**

AC: Tak, mieszkałam w Paterson — tam dorastałam. Kiedy miałam szesnaście lat, mój wujek Nestor spotkał Ramona. Spotkali się na kursie zawodowym montażu i obsługi urządzeń chłodniczych i klimatyzacji. Wujek Nestor zaprosił Ramona do naszego domu. My mieszkaliśmy na parterze, a wujek na piętrze. Ramon studiował lekcje biblijne z moim wujkiem. Pewnego dnia powiedział:

— Może zaprosisz swojego brata z rodziną, żeby studiowali z nami.

— O nie, oni są gorliwymi katolikami — odpowiedział wujek.

Ale mój ojciec był ciekawy, czego Ramon uczy jego brata, więc sam zapytał, czy może z nimi studiować. Kiedy zorientował się, o czym rozmawiają, zawołał nas wszystkich i tak razem zaczęliśmy studiować Biblię z Ramonem, który w tym czasie był starszym zboru adwentystycznego w Paterson. Po niedługim czasie cała moja rodzina się nawróciła, z wyjątkiem wujka Nestora. Dzięki Ramonowi mój ojciec, matka, bracia i siostry zostali ochrzczeni i zostali adwentystami dnia siódmego.

Kiedy Ramon przekonywał nas, abyśmy zdecydowali się pójść za Chrystusem, sam nie miał jeszcze większego doświadczenia w wierze, więc zaprosił do nas pastora. Nie wiedzieliśmy, że pastor mieszkał w pobliżu naszego miejsca zamieszkania. Odwiedził nas i rozmawiał z nami, pomagając nam podjąć decyzję przyjęcia chrztu.

Kiedy zostaliśmy ochrzczeni, Ramon i ja zaprzyjaźniliśmy się, a wkrótce potem pobraliśmy się. [Po tych słowach Autora i Ramon uśmiechnęli się szeroko.]



Ramon zawsze był dla mnie wzorem do naśladowania, bo przyprowadził mnie do Jezusa i pomógł mi powierzyć Mu moje życie.

**AK: Ramonie, zatem byłeś starszym zboru w Paterson. Jak to się stało, że zostałeś pastorem?**

RC: To też ciekawa historia. Kiedy zostałem ochrzczony, pastor powiedział mi:

— Teraz jesteś misjonarzem.

Ale ja nawet nie wiedziałem, co mam robić jako misjonarz. Sądziłem, że misjonarz to ktoś, kto głosi Ewangelię w egzotycznych krajach. Zapytałem więc:

— Ale co to znaczy, że jestem misjonarzem?

— Misjonarz to ktoś, kto mówi innym o Jezusie, więc twoim zadaniem jest opowiadać o Nim ludziom — wyjaśniono mi.

*Dobrze!* — pomyślałem. — *Będę to robił!*

W tamtym czasie w naszym zborze było niewielu młodych ludzi. Na spotkania młodzieży uczęszczała przeważnie ludźmi w podeszłym wieku. Powiedziałem więc:

— Pójdę do moich przyjaciół i opowiem im o Jezusie i Kościele.

Zacząłem dzielić się biblijnym przesłaniem z przyjaciółmi i przyprowadzać ich do zboru. Nagle pojawiło się w nim sporo młodzieży, którą Pan pozwolił mi do Niego przyprowadzić.

Nie umiałem wygłaszać kazań i pełnić służby duszpasterskiej. Po prostu cieszyłem się tym, co

poznałem, więc chciałem opowiedzieć o tym innym. Jednak wielu ludzi, z którymi się stykałem, sądziło, że jestem pastorem. Ale prawda jest taka, że nikt nie nauczył mnie nawet, jak mam być starszym zboru. Sam musiałem się tego dowiedzieć.

W tym czasie coraz wyraźniej czułem, że Bóg powołuje mnie do służby kaznodziejskiej. Potwierdzało to świadectwo ludzi w Kościele i poza nim, którzy uważali mnie za pastora. Czułem, jakby za ich pośrednictwem przemawiał do mnie sam Bóg. Pewnego razu wybrałem się na zjazd namiotowy i spotkałem się z pastorem, który był tam głównym mówcą. Powiedział mi:

— Przypatruję się tobie i twojej rodzinie. (Mieliśmy już wtedy córkę, Jessicę). Czy jesteś pastorem w lokalnej diecezji?

— Nie — odpowiedziałem.

— Jak to nie? — zapytał.

— Co pastor ma na myśli? — zapytałem. — Ja w ogóle nie jestem pastorem. Jestem starszym zboru.

— Powinieneś być pastorem — powiedział.

— Dlaczego pastor tak sądzi? — zapytałem.

— Wydaje mi się, że byłbyś dobrym pastorem.

— Ale nie jestem i nie chcę być pastorem.

Jako technik-mechanik dobrze zarabiałem. Mieliśmy już własny dom, a nie miałem nawet trzydziestu lat. Czułem, że Bóg mnie po-

wołuje, ale nie zamierzałem pójść za tym powołaniem.

Nikomu nie mówiłem o moich odczuciach, a tu nagle człowiek, który nigdy wcześniej mnie nie widział, powiada:

— Powinieneś podjąć studia i zostać pastorem. Czuje, że Bóg chce, bym ci to powiedział.

Ten pastor nie wiedział nawet, kim jestem. Wcześniej nawet nie wiedzieliśmy o swoim istnieniu. Nikt nigdy mu o mnie nie wspominał. Popatrzył na mnie i ni stąd, ni zowąd oświadczył coś takiego. Nie wiem, dlaczego, ale wyznałem mu prawdę:

— Od pięciu lat czuję, że Bóg powołuje mnie do służby. Odpychałem od siebie to powołanie, bo ze względu na moją przeszłość nie czuję się godny, żeby je podjąć.

— Bóg nie patrzy na ciebie takiego, jakim byłeś — wyjaśnił. — Patrzy na ciebie takiego, jakim możesz stać się w Chrystusie.

Jego słowa poruszyły mnie do głębi. Zapragnąłem studiować i zostać pastorem. Łzy popłynęły mi po policzkach. Powiedziałem do Aurory:

— Ten pastor mówi mi, że powinienem studiować i zostać pastorem. Wcześniej sądziłem, że nie powinienem tego robić, ale myślę, że to jest moje powołanie.

**AK: Auroro, poślubiłaś mecha- nika, specjalistę techniki chłodniczej, a nie pastora. Co czułaś, kiedy Ramon powiedział ci o swojej decyzji?**



ROZMOWY O RODZINIE



MAŁŻEŃSTWO



RODZICIELSTWO



**Blisko Serca**  
Chrześcijańska Służba  
Charytatywna

## INTERNETOWY SERWIS RODZINNY

RODZINA.BLISKOSERCA.PL

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE A RODZINA

ILE POCHWAŁY W POCHWALE?

RYWALIZACJA W MAŁŻEŃSTWIE

PRZYJACIEL CZY RODZIC?

MAŻ GŁOWĄ ŻONY?



# Adwent.pl

Najnowsze informacje z życia  
Kościoła w Polsce i na świecie



AC: Dla mnie wystarczająco trudna była rola żony starszego zboru. Stosunkowo niedawno przyłączyłam się do zboru. W piwnicy naszego domu urządziliśmy dom modlitwy.

**AK: Mieliście zbor w piwnicy? To niesamowite!**

AC: Tak. Wyremontowaliśmy piwnicę, mieliśmy krzesła i kazalnicy. W sobotnie popołudnia zapraszaliśmy do naszej piwnicy sąsiadów na spotkania i lekcje biblijne. Przygotowywałam posiłek dla wszystkich i tak razem pracowaliśmy. Otworzyliśmy nasz dom przed ludźmi, którzy chcieli uczyć się o Bogu. Kiedy Ramon powiedział mi, że chce podjąć studia, trudno było mi się z tym pogodzić. Widziałam jednak jego zapał i determinację, więc powiedziałam:

— Dobrze! Masz moje poparcie!

**AK: Ale pewnie nie było wam łatwo?**

AC: Mieliśmy wtedy jedno dziecko, Jessicę, a Ramon chciał mieć także syna. Modlił się do Boga i prosił o znak...

RC: Pozwól, że o tym opowiem. To naprawdę niesamowita historia, bo zrobiłem coś, czego uczymy nie robić. To był przejaw uporu z mojej strony. Choć wydawało mi się, że podjąłem decyzję, nadal się wahałem. Chciałem mieć zupełną pewność, że Bóg mnie prowadzi i że nie kieruję się jedynie własnymi myślami i wrażeniami.

W tamtym czasie nie miałem świadectwa maturalnego. Ukończyłem szkołę zawodową, ale żeby rozpocząć studia potrzebowałem matury, a nie chciałem wracać do szkoły średniej. Postanowiłem więc przystąpić do matury państwowej i modliłem się, żeby zdać egzaminy. Powiedziałem Bogu, że jeśli zdam, to będzie znak, że mam być pastorem. Gdybym nie zdał, byłoby jasne, że Bóg mnie nie powołał. I zdałem!

Ale bardzo chcieliśmy mieć jeszcze jedno dziecko. Modliłem się w tej sprawie. Powiedziałem Bogu, że jeśli urodzi się nam kolejne dziecko, wtedy pójdę na studia. Ponadto postawiłem warunek, że musi to być syn. W niespełna rok potem przyszedł na świat Gabriel!

**AK: Zatem zdałeś maturę i urodził ci się syn.**

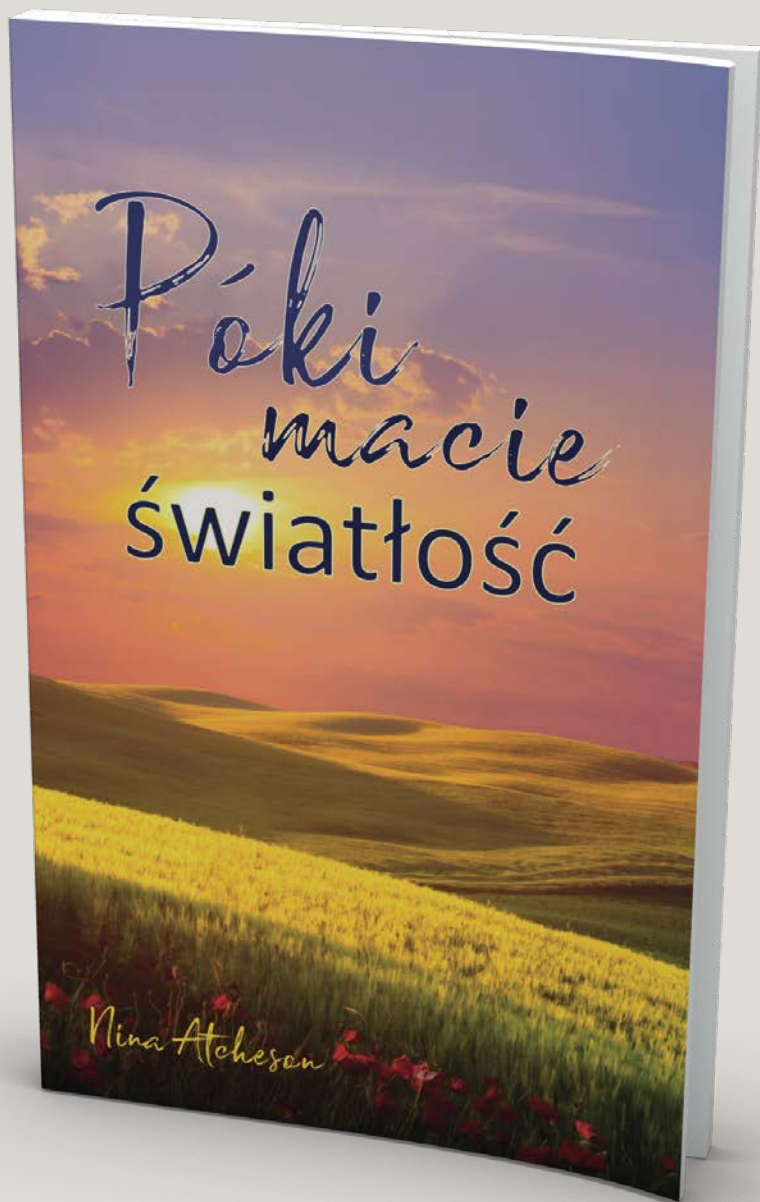
RC: Był jeszcze trzeci warunek. Aurora zapytała mnie:

— Co zrobimy z domem?

Musieliśmy szybko sprzedać dom, bo rok akademicki wkrótce miał się zacząć. Powiedzieliśmy o tym tylko jednej osobie. Zanim zdążyliśmy dać ogłoszenie o sprzedaży, zgłosił się nabywca i zapłacił tyle, ile żądaliśmy. Dzięki temu mogłem podjąć studia.

**AK: To musiało być Boże prowadzenie!**

[Dalszy ciąg wywiadu ukaże się w kolejnym numerze „Przeгляdu Duszpasterskiego”].



Biblia jest żywa i ma moc! Może przemawiać do naszego serca, odnosząc się do naszych realnych potrzeb. Zdarza się jednak, że zniechęcenie, nadmiar zajęć, zwątpienie czy zmęczenie powstrzymują nas do lektury Pisma Świętego. Dowiedz się, co może sprawić, że znowu zapragniesz częściej przebywać z jej Boskim Autorem.

Nina Atcheson opracowała solidną metodę, dzięki której Słowo Boże staje się realne w codziennym życiu. To osobiste podejście do przyjęcia błogosławieństwa Boga przez czytanie Jego Słowa okaże się dobrodziejstwem także dla ciebie.

TED N.C. WILSON, przewodniczący  
Generalnej Konferencji KADS

**Stron 108**  
**Oprawa miękka**  
**Cena detaliczna 37 zł**  
**Cena dla zborów 32 zł**

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:  
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu  
ul. Foksał 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,  
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

# ŻYWA MOWA, CZYLI O WŁAŚCIWOŚCIACH STYLISTYCZNYCH KAZANIA (1)

**T**eoria komunikacji podaje, że każde międzyludzkie porozumienie ma cechy dialogu i zawiera w sobie obecność drugiej osoby, bez której nie może ono zaistnieć. Stąd też w samym akcie komunikacji nadawca i odbiorca oddziałują na siebie, kontaktując się w sposób werbalny i pozawerbalny.

Podobnie, choć już znacznie wcześniej, teoretycy retoryki, zwracając uwagę na znaczenie utrzymywania żywego kontaktu ze słuchaczem, starali się różnymi technikami nadawać wystąpieniu oratorskiemu cechy dialogu. To przekonanie zaadaptowała na swój grunt homiletyka, uzasadniając je odwoływaniem się do dialogicznego sposobu przemawiania Jezusa Chrystusa, apostołów i wielkich kaznodziejów. Ów dialogowy charakter kazania wiąże się z greckim źródłosłowem określenia *homilia*, oznaczającym swobodną przyjacielską rozmowę. Styl kazania, czyli „sposób ukształtowania wypowiedzi polegający na określonym wyborze, interpretacji i konstrukcji materiału językowego — ze względu na cel przyświecający mówiącemu”<sup>1</sup>, może być więc zbudowany na jednej z właściwości stylistycznych, jaką jest dialogowość.

## DIALOGOWOŚĆ W KAZANIU

Świadomość dialogowego wymiaru przepowiadania<sup>2</sup> wynika z opisanego na kartach Pisma Świętego i trwającego przez wieki dialogu Boga z człowiekiem. Stąd też homiletyka określa niekiedy kazanie jako wydarzenie zbawcze, stanowiące interwencję w życie mówiącego i słuchaczy.

**K**omunikologia to dynamicznie rozwijająca się dziedzina nauk społecznych i humanistycznych, która zajmuje się badaniem procesów komunikacji międzyludzkiej. Czy zasady komunikologii mogą mieć zastosowanie w homiletyce?

Teoretyk kaznodziejstwa i duchowny katolicki Tihamér Tóth twierdził, że podczas kazania należy mówić „jak przyjaciel do przyjaciela na spacerze”<sup>3</sup>. Sugerować to może, że zadaniem kaznodziei jest przebyć ze słuchaczem pewien odcinek drogi, wejść z nim w dialog, nauczając przy tym, karcąc niekiedy, pocieszając i zadając mu pytania. Słuchacz nie może więc być traktowany jako bierny odbiorca komunikatu homiletycznego, lecz jako współtworzący go podmiot, dlatego nawiązanie z nim kontaktu warunkuje skuteczność przekazu.

Zdzisław Pilch, katolicki homileta, podaje, że kazanie to „dialog wirtualny, w którym kaznodzieja wyczuwa myśli słuchacza, odgaduje stan jego sumienia i odpowiada na jego milczące pytania”<sup>4</sup>.

## KAZANIE JAKO ROZMOWA

Jak zatem w praktyczny sposób możemy nauczyć się prowadzenia „dialogu wirtualnego” w kazaniu? Ceniony homileta Gerard Siwek radzi, by kontakt ze słuchaczami mógł być nawiązywany „już podczas przygotowywanego kazania. Kaznodzieja powinien wyobrazić sobie ludzi, do których będzie przemawiał, podjąć ich pytania, przewidywać zarzuty i trudności, rozmawiać z nimi, przelewając mowę dla pamięci na papier.

Natomiast podczas wygłaszania kazania powinien przemawiać do ogółu tak, jak do pojedynczego człowieka; stosować odpowiednie zwroty do słuchacza (ty — wy — my); odpowiadać na jego domyślne pytania, wciągać go w proces prowadzonego rozumowania”<sup>5</sup>.

Oznacza to, że kaznodzieja, przygotowując się do wystąpienia, może wykorzystać formę dialogu wirtualnego z wiernymi — dialogu wyimaginowanego, udającego rzeczywistą rozmowę. Ta forma kazania nadaje wypowiedzi żywości i barwności. Oto kilka przykładów stosowania zabiegów opartych na pytaniach i odpowiedziach.

Mówca po określonych stwierdzeniach zadaje pytanie — niejako od słuchaczy — i sam na nie odpowiada:

*W tym roku jubileusz 70-lecia istnienia naszej wspólnoty ma podwójną wartość. Dlaczego? Ponieważ obecny wśród nas pastor Kowalski obchodzi dzisiaj swój jubileusz — siedemdziesiąte urodziny.*

Stosując powyższy zabieg, można też niektóre pytania wkładać w usta samych słuchaczy, po to by móc z nimi porozmawiać, eliminując jednocześnie wykładowy ton kazania:

*Pytacie, skąd się wzięła taka jedno-myślność i taki zapal w naszej wspólnocie. Tych rzeczy nie trzeba wyjaśniać, gdyż dziś odpowiedź ta rozbrzmiewa w sercach i na ustach nas wszystkich.*

Podobne pytania można stawiać wielokrotnie, co sprawić będzie wrażenie,

jak gdyby sami słuchacze domagali się na nie odpowiedzi. Na przykład:

*Co się dzieje z tym światem? Czemu coraz trudniej nam żyć? Skąd biorą się te lawinowo spadające na nas nieszczęścia i zawirowania w życiu?*

Dzięki zastosowanym konstrukcjom stylistycznym kazanie przyjmuje konwencję naturalnej rozmowy między nadawcą — objaśniającym prawdy i zdarzenia, a odbiorcą — dociekliwym i zainteresowanym słuchaczem. W ten sposób, jak zauważa Pilch, „trafność tonu konwersacyjnego szczególnie się uwydatni w omawianiu trudniejszych zagadnień wiary, zwłaszcza w wyjaśnianiu i dowodzeniu, do których tak łatwo zakrada się mowa książkowa. Kaznodzieja samym tonem rozmowy wciąga słuchaczy do współpracy i z nimi razem przerabia myśl za myślą, dowód za dowodem, bacząc, aby się gdzie w drodze nie spóźnili i nie zagubili. Wykład i dowodzenie zjawia się w szacie konkretnej, żywej, pociągającej, urozmaiconej pytaniami i odpowiedziami, refleksjami życiowymi, w mowie zrozumiałej, w zdaniach krótkich, przejrzystych”<sup>6</sup>.

## PRZEŁAMYWANIE BARIER

Siłę oddziaływania mowy na słuchacza i budowanie dialektycznego napięcia powiększać może zwrot: ja — ty. Z kolei, jak podaje Siwiec, „dość dużą dozę dialektycznego napięcia posiada forma: ja — wy. Retoryka społeczno-polityczna używa przeważnie zwrotu:

my — wy. Słabszą formę dialektycznego napięcia zawiera wypowiedź, w której występuje trzecia kategoria podmiotu: on — oni; ja — on; my — oni. Zdecydowanie siłą dialektycznego napięcia mowy osłabia ogarnięcie nadawcy i odbiorcy wspólnym »my« tak, że gdyby nie wtrącane zwroty do słuchaczy (»najmilsi«) stałaby się monologiem. Pomimo dużego osłabienia dialogowego napięcia, jakie wnosi zwrot »my«, jest on dziś ogólnie przez homiletów zalecany”<sup>7</sup>.

Korzyści wynikające ze stosowania czasowników i zaimków w liczbie mnogiej obejmujących kaznodzieję i słuchaczy („jesteśmy”, „nas”, „my”) są nieocenione. Używanie ich podczas wypowiedzi stwarza poczucie jedności między nadawcą i odbiorcą oraz wywołuje wrażenie utożsamiania się we wspólnych przekonaniach i dążeniach kaznodziei oraz wiernych. Ów styl przekazu mówcy może sprawić przekonanie, że myśli kaznodziei pochodzą od samych słuchaczy, że nie są przez niego narzucane. Dobrze jest też podczas kazania podkreślać często (i oczywiście zawsze szczerze), jak ważni są dla mówcy słuchacze. Najlepiej zwracać się do nich bezpośrednio: *I dlatego, moi drodzy...; I z tego powodu, drodzy bracia i siostry...* W ten sposób dochodzi do zacieśnienia więzi z ludźmi i podtrzymania z nimi kontaktu. Więzy ze słuchaczami budują także charakterystyczne przykładowe zwroty: *Pozwólcie więc, że...; Chcę przybliżyć sobie i wam...; Pomyślałem, że dobrze będzie...*

I jeszcze jeden przykład, tym razem zakończenia kazania, w którym zastosowano zabieg uwspólnienia celów i za-

dań mówcy oraz słuchaczy, posługując czasownikiem w pierwszej osobie liczby mnogiej oraz zaimkami „nasz”, „nam”:

*Za te wszystkie dobra winniśmy okazać wdzięczność Panu Bogu. Winniśmy też okazać wdzięczność **naszemu** Panu Jezusowi za to, że dla naszego zbawienia tak wiele **nam** dobrego uczynił.*

*A podziękujemy Bogu najlepiej, jeżeli postanowimy, że będziemy starali się żyć zgodnie z nauką Chrystusa.*

## PODSUMOWANIE

Unikanie patosu na ambonie (lub za kazalnica) oraz preferowanie prostoty i krótkości wypowiedzi, dyktowane wpływem medialnych serwisów informacyjnych, polepszają jakość i zwiększają skuteczność głoszonego dziś Słowa Bożego. Kazania jednocześnie tracą przez to często charakter żywej mowy poruszającej odbiorców, a słuchacze — odczucie obcowania z pięknym językiem mówionym. Niemniej jednak niedostatkowi tym może zapobiec dbałość o właściwości stylistyczne kazania już na etapie jego przygotowywania. Struktura językowa komunikatu homiletycznego wzorowanego na prawidłach retorycznych może znacząco poprawić jakość i oddziaływanie wypowiedzi kaznodziejskiej. Służyć temu może dialogowość wypowiedzi, stanowiąca jedną z właściwości stylistycznych utworu mówionego. Dialogowość nie może być jednak czymś sztucznym, pozą czy aktorstwem, ale powinna wpływać z doświadczenia i osobowości mówcy. A wszystko po to, by kazanie przestało być monologiem oratorskim, a stać się mogło faktycznym wydarzeniem zbawczym w życiu mówcy i słuchaczy. 🌿

MIROSLAW HARASIM

<sup>1</sup> Słownik terminów literackich, Warszawa 1988, s. 489. <sup>2</sup> Czyli głoszenia, zwiastowania. <sup>3</sup> T. Tóth, *Jak głosić Słowo Boże z powodzeniem?*, [w:] „Przegląd Homiletyczny” 1935, nr 13, s. 13. <sup>4</sup> Z. Pilch, *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1923, s. 42. <sup>5</sup> G. Siwiec, *Przepowiadać skutecznie*, Kraków 1992, s. 121. 122. <sup>6</sup> Z. Pilch, dz. cyt., s. 41. <sup>7</sup> G. Siwiec, dz. cyt., s. 127.

[Autor jest duchownym i dyrektorem Instytucji Misyjnych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP, nauczycielem homiletyki w Wyższej Szkole Teologiczno-Humanistycznej, kwalifikowanym nauczycielem emisji głosu oraz trenerem personalnym].

### FIGURY SŁOWNE POMOCNE W TWORZENIU DIALOGU WIRTUALNEGO

**Sermocinatio** (dialogizm) — polegające na wprowadzeniu w obręb mowy dialogu prowadzonego przez mówcę z kimś realnym, wyimaginowanym czy upersonifikowanym.

**Apostrofa** — będącą bezpośrednim zwrotem mówcy do osób, rzeczy zjawisk.

**Dubitatio** — polegające na głośnym wyrażaniu niepewności, co powiedzieć, czy powiedzieć, jak coś wyrazić.

**Suspensio** — czyli zawieszenie mówienia przez zastosowanie dłuższej pauzy jako objawu zamyślenia mówcy w celu jakoby poszukiwania odpowiedniego słowa bądź zaproszenia słuchaczy do skupienia uwagi na tym, co za chwilę będzie powiedziane.

**Interrogatio** — kiedy mówca stawia pytanie i sam na nie, niejako w zastępstwie słuchaczy, odpowiada (interrogatio-subiectico) albo nie odpowiada, zakładając oczywistość odpowiedzi (interrogatio-obiectico).

Artykuł jest czwartą częścią serii poświęconej temu, jak adwentyści dnia siódmego mogą głosić przesłania trzech aniołów wśród różnych grup ludności świata.



# GŁOSZENIE JEZUSA CHRYSZTUSA MIESZKAŃCOM POŁUDNIOWEJ AZJI

**B**ył rok 1947. Pastor Alfred Tarr, misjonarz ze Stanów Zjednoczonych, spotkał się z dwiema ważnymi osobami w Indiach: jego ekscelencją Jawaharlalem Neru, późniejszym premierem Indii, oraz Mahatmą Gandhim, byłym przewodniczącym Narodowego Kongresu Indii, który prowadził naród w dążeniu do niepodległości. Nie było to pierwsze spotkanie pastora Tarra z Gandhim, ale z pewnością ostatnie — w na-

stępnym roku Gandhi zmarł. Według pastora Tarra Gandhi zaskakiwał go za każdym razem, kiedy się spotykali. Tym razem opowiedział mu o swoim pierwszym spotkaniu z adwentyistami dnia siódmego w Republice Południowej Afryki. Po spotkaniu z pastorem Tarrem Gandhi otrzymał od Kościoła adwentyistycznego podarunek — egzemplarz książki *Ministry of Healing* Ellen G. White. Jego sekretarz powiedział pastrowi Tar-

rowi, że Gandhi słyszał o tej książce i bardzo chciał ją przeczytać<sup>1</sup>.

Gandhi głęboko interesował się zagadnieniami związanymi ze zdrowiem i przypuszczalnie książka *Ministry of Healing* Ellen White wywarła na nim spore wrażenie. Interesował się też Jezusem i chrześcijaństwem. Jako ktoś, kto przyglądał się chrześcijaństwu z zewnątrz, oferował nawet wskazówki, jak najlepiej głosić Jezusa Chrystusa wśród mieszkańców południowej Azji. Przykład cier-

pienia Jezusa pomógł mu wyrzec się przemocy i walczyć ze złem w sposób pokojowy. Wzywał on chrześcijan, aby postępowali zgodnie z danym im przez Jezusa przykładem. Ponadto Gandhi starał się uświadamiać chrześcijanom, że przestanie Jezusa jest przeznaczone dla wszystkich ludzi. Mówił: „Gdyby Jezus żył tutaj (...) niósłby błogosławieństwo wielu ludzi (...) nawet tym, którzy nigdy o Nim nie słyszeli”<sup>2</sup>. Trzecim spostrzeżeniem Gandhiego było to, że Jezus nie głosił nowej religii, ale oferował nowe życie wszystkim, bez względu na przynależność kastową i klasową czy płeć<sup>3</sup>. Gandhi stwierdził: „Wy, chrześcijanie, a zwłaszcza misjonarze, powinniście żyć bardziej jak Chrystus”<sup>4</sup>. Choć może się to wydawać naganą dla chrześcijan, w gruncie rzeczy było cenną uwagą dotyczącą tego, jak chrześcijanie są postrzegani przez niechrześcijan. Gandhi przyznawał przy tym, że wiele wartości, którymi kierował się w życiu — unikanie przemocy, miłowanie nieprzyjaciół i lekcje płynące z Kazania na Górze — pochodziło od Jezusa Chrystusa.

Podobnie jak Gandhi stosował nauki Jezusa w swoim życiu i walce z niesprawiedliwością, adwentyści powinni odzwierciedlać życie i naukę Jezusa Chrystusa wobec niechrześcijańskich mieszkańców południowej Azji. Ważne, abyśmy pamiętali, że nie ulepszymy metody Jezusa — przebywania z ludźmi, okazywania im współczucia, służenia ich potrzebom i zapraszania ich do pójścia za Nim. Podstawowe zasady pozyskiwania mieszkańców południowej Azji dla Jezusa wynikają bezpośrednio z niej<sup>5</sup>.

## Zasada pierwsza: Przynależność poprzedza przemianę

Stawanie się uczniem Jezusa to długi proces. Zasada, zgodnie z którą przynależność poprzedza zmianę, dotyczy także niechrześcijan

w południowej Azji, zanim przyjmą Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela. Wiele modeli uczniostwa zakłada, że ci, którzy stają się uczniami, już przyjęli Jezusa. Jednak większość niechrześcijan w południowej Azji nie ma chrześcijańskiego zrozumienia Boga objawionego w Biblii ani nie rozumie chrześcijańskiej kultury. W pewnym sensie kultura i światopogląd południowej Azji są rozbieżne z podstawowymi naukami chrześcijaństwa.

Tak więc uczniostwo dla niechrześcijańskich mieszkańców południowej Azji musi rozpocząć się, zanim przyjmą Jezusa i zostaną ochrzczeni. Należy zaprosić ich do adwentystycznej społeczności i stworzyć okazje, aby przekonali się, że Bóg jest dobry. Kiedy południowoazjatyckie rodziny najpierw doświadczają miłości i łaski Jezusa Chrystusa, przemiana i uczniostwo stają się bardziej efektywne.

## Zasada druga: Spotkanie z Bogiem

Wielu mieszkańców południowej Azji żyje w ciągłym lęku przed złymi duchami. Praktykują oni wiele rytuałów mających chronić ich rodziny przed tym zagrożeniem. Spotkania ze złymi duchami są częstym zjawiskiem w tym regionie świata. Praktyka wskazuje, że wielu tych ludzi przychodzi do Jezusa dzięki temu, że zostali uzdrowieni i wyzwoleni od złych duchów. Niektórzy doświadczają uzdrowienia dzięki kierowanym do Jezusa modlitwom, a inni w snach i wizjach zostają wezwani do podążania za Nim. Sprawozdania z takich nawróceń świadczą, że proces uczniostwa prowadzący niechrześcijańskich mieszkańców południowej Azji do Jezusa często zaczyna się od kryzysu w ich życiu. Tak więc ci, którzy czynią innych uczniami Jezusa, powinni przedstawiać się im jako ludzie modlitwy. Nowotestamentowe przykłady wskazują, że

Boże interwencje są jednym z najważniejszych środków używanych przez Jezusa i Jego uczniów w ich służbie wśród różnych grup ludzi (Mt 8,31; Dz 19,16). Duch Święty otwiera wiele możliwości nawiązywania łączności i budowania przyjaźni z niechrześcijańskimi mieszkańcami południowej Azji, którzy potrzebują wyzwolenia albo już zostali wyzwoleni z mocy złego.

## Zasada trzecia: Zrozumienie południowoazjatyckiego światopoglądu

Mieszkańcy południowej Azji zazwyczaj zdecydowanie bronią swoich wartości rodzinnych i kulturowych. Na podstawie faktów historycznych i doświadczeń z przeszłości wielu z nich jest przekonanych, że chrześcijaństwo stanowi zagrożenie dla tych wartości. Szczerze obawiają się, co stanie się z nimi i ich bliskimi, jeśli nawrócą się do Chrystusa. Dlatego ważne jest, abyśmy jako adwentyści byli postrzegani w społeczeństwach południowej Azji jako błogosławieństwo, a nie zagrożenie. Wzór Jezusa opisany przez Ellen White wskazuje drogę do nawiązania łączności z niechrześcijanami w południowej Azji w sposób nie budzący w nich poczucia zagrożenia. „Metoda Chrystusa”, opisana zwięźle w książce *Śladami Wielkiego Lekarza*, jest wypróbowaną metodą sprawdzającą się także w działalności wśród niechrześcijan w południowej Azji. Kiedy ludzie ci przebywają z adwentyстами dnia siódmego, mają okazję zapoznać się ze światopoglądem biblijnym. Hiebert zauważa, że zapoznanie się z innymi przekonaniami stanowi ważny krok do zmiany światopoglądu<sup>6</sup>.

Wielu niechrześcijan mieszkających w południowej Azji pragnie pokoju Chrystusowego, jaki widzą wśród chrześcijan. Spędzanie

czasu z niechrześcijanami mieszkającymi w tym regionie świata w przyjaznym dla nich środowisku daje im możliwość poznawania Jezusa. Ten czas ma zasadnicze znaczenie dla budowania ich zaufania. W praktyce taka łączność może być budowana dzięki ośrodkom wpływu w społeczeństwie, służbie modlitwy nakierowanej na uzdrowienie (w domach lub w zborze) z prowadzeniem Ducha Świętego, zapraszaniu ich do naszych domów i na specjalne spotkania. Niezależnie od metody celem jest nawiązanie łączności w sposób przybliżający im Jezusa.

## Zasada czwarta: Budowanie mostów z mieszkańcami południowej Azji

Każda społeczność ma swoje sposoby okazywania gościnności i metody nauczania tych, którzy do niej należą. Podobnie jest ze społecznościami zamieszkującymi południową Azję. Gościnność stanowi bardzo ważny element ich kultury i jest wpajana od dzieciństwa. Dorosli są zobowiązani do jej przestrzegania i przekazywania wyznawanych wartości następnym pokoleniom. Według południowoazjatyckich myślicieli gościnność jest obowiązkiem religijnym i społecznym. Dla niechrześcijańskich mieszkańców południowej Azji ugoszczenie przybyszów jest niezbywalnym obowiązkiem. Zgodnie z ich światopoglądem okazywanie gościnności bliźnim jest warunkiem otrzymania błogosławieństw.

W kulturze południowoazjatyckiej przyjaźń jest zawierana przez wspólne spożywanie posiłków. Błędne rozumienie tej kultury przez adwentystów może prowadzić do braku zaufania. Na przykład, kiedy ktoś zaprasza cię do domu i oferuje posiłek czy napój, a ty odmawiasz, nie chcąc sprawić kłopotu, twoja odmowa może być pocz-

# PIĘĆ ZASAD W PRAKTYCE

Kilka lat temu po usilnych modlitwach wraz z grupą wyznawców rozpocząłem działalność w społeczności mieszkańców południowej Azji, wśród których nigdy wcześniej nie było adwentystów dnia siódmego. Zaczęliśmy od organizowania comiesięcznych targów zdrowia, obejmujących wykłady na temat zdrowego stylu życia oraz pomiar poziomu cukru we krwi i ciśnienia krwi. Spotkania te okazały się dla społeczności prawdziwym błogosławieństwem. Na bazie tego sukcesu założyliśmy ośrodek pomocy społecznej wychodzący naprzeciw potrzebom społeczności przez oferowanie różnego rodzaju służby, takiej jak korepetycje, kursy zdrowego gotowania i doradztwo rodzinne. W krótkim czasie zaczęliśmy być znani jako ludzie, którym zależy na bliźnich. W naszym ośrodku powstał zbór domowy, do którego zaczęło uczęszczać wielu naszych południowoazjatyckich przyjaciół. Każdej soboty mieliśmy specjalne modlitwy o uzdrowienie i ochronę przed złymi duchami. Wiele modlitw zostało wyraźnie wysłuchanych, tak iż sporo osób zaczęło studiować Biblię i przyjęło Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela. Błogosławieństwem było patrzeć, jak Bóg interweniował w życiu naszych niechrześcijańskich południowoazjatyckich przyjaciół. Wspólne posiłki były częścią naszego doświadczenia nabożeństwa, a nasi przyjaciele ze społeczności zawsze uczestniczyli w ich przygotowaniu, nawet jeśli tego dnia nie mogli do nas przyjść. To doświadczenie przypomina nam skierowane do nas słowa Pawła: „Gdyż bóg toczy się nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich” (Ef 6,12).

Shanti zaczęła uczęszczać na nasze sobotnie spotkania w ośrodku. Przychodziła punktualnie w każdy sobotni poranek ubrana w tradycyjny hinduski strój. Zaprzyjaźniła się z wieloma wierzącymi, którzy niedawno przyłączyli się do Bożej rodziny. Po trzech miesiącach wróciłem, aby odwiedzić kwitnący zbór domowy w ośrodku pomocy społecznej. Shanti służyła jako wiodąca śpiewaczka podczas nabożeństwa. Po jego zakończeniu podeszła do mnie i powiedziała: „Pastorze, miłuję Jezusa. Pragnę być tutaj każdego tygodnia. Moja rodzina jest przeciwna mojej decyzji przyłączenia się do Kościoła adwentystycznego. Moi bliscy boją się, że stanę się inną, obcą im osobą. Jestem wobec nich cierpliwa. Oni nie znają tej radości, jaka od trzech miesięcy napełnia moje serce”. Po chwili dodała z przekonaniem: „Jezus mieszka w moim sercu!”. Shanti doświadczyła społeczności, jaką mamy w Chrystusie, i to pociągnęło ją do Jezusa i Jego prawdy. Dla niechrześcijan w południowej Azji zbory domowe stanowią bezpieczne miejsce, w którym mogą stawać się uczniami Chrystusa.

Po roku służby dla mieszkańców wioski zbór adwentystyczny przestał być postrzegany jako zagrożenie dla sposobu życia niechrześcijańskiej społeczności. Zostaliśmy uznani za błogosławieństwo. Jeden z wpływowych lokalnych przywódców zwrócił się do mnie i powiedział: „Pastorze, w ciągu tego roku ty i twoi ludzie przestaliście być dla nas obcymi. Jesteście naszą rodziną. Staliście się naszymi przyjaciółmi szanowanymi przez całą społeczność. Zawsze możemy na was liczyć. Najbardziej przekonaliście nas do siebie tym, że poświęcacie czas, aby odwiedzać starszych i modlić się za tych, którzy potrzebują pomocy”. Ciekawe, że ten sam człowiek rok wcześniej odnosił się do nas bardzo sceptycznie. Wówczas na powitanie powiedział mi, że poprzednia chrześcijańska grupa, jaka przybyła do tej miejscowości, opuściła ją po trzech miesiącach. Był pewien, że z nami będzie tak samo. Obecnie Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest znany i ceniony w tej społeczności. To powodzenie jest wynikiem stosowania pięciu zasad opisanych w artykule.

Modlę się, aby Bóg dawał nam siłę, kiedy staramy się naśladować Chrystusa w służbie dla naszych braci i siostr w południowej Azji!

tana jako odrzucenie przyjaźni. Dobrze jest więc znać i szanować południowoazjatyckie zwyczaje. Budowanie zaufania wymaga czasu i cierpliwości. Kiedy jednak zdobędziesz zaufanie tych ludzi, znacznie łatwiej będzie ci dzielić się z nimi dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie.

## Zasada piąta: Studiowanie Biblii z niechrześcijańskimi mieszkańcami południowej Azji

Z reguły ludzie ci nie znają chrześcijańskiego światopoglądu. Na przykład, nie wiedzą nic o Adamie i Ewie, Mojżeszu ani apostołe Pawle. Nie znają znaczenia słów takich jak „usprawiedliwienie” i „uświęcenie”. Dlatego dobrze jest unikać studiowania z nimi Biblii werset po wersecie. Zamiast tego należy im opowiadać historię biblijną i wyjaśniać jej znaczenie. Taki format nauczania najbardziej im odpowiada. Zazwyczaj najmocniej przemawia do nich życie Chrystusa, a także wydarzenia czasów końca. Można zacząć rozmowę o Biblii od Księgi Rut czy Ewangelii Jana. Należy jednak pamiętać, że niechrześcijanie w południowej Azji mają problem ze zrozumieniem kwestii śmierci Jezusa. Wierzą, że Bóg nie może umrzeć. Wyjaśnienie im tej kwestii w prostych słowach może być bardzo pomocne.

Te zasady to tylko kilka z wielu wskazówek dotyczących dzielenia się dobrą nowiną z mieszkańcami południowej Azji. Ap 14,6 nieustannie przypomina nam, że wszyscy ludzie mają usłyszeć przesłania trzech aniołów, a wielu przyjmie ostatnie wezwanie do pójścia za Panem Jezusem Chrystusem. Być może nie czujemy się przygotowani do głoszenia Ewangelii wśród niechrześcijan — nie znamy ich języka oraz nie rozumiemy ich światopoglądu i zwyczajów. Ale Chrystusowa metoda służby przełamuje bariery kulturowe. Kiedy ludzie nabierają pewności, że miłujemy ich jako bliźnich i zależy nam na nich, wówczas wybaczą nam nawet drobne błędy kulturowe, jeśli takie nam się przydadzą. 🌱

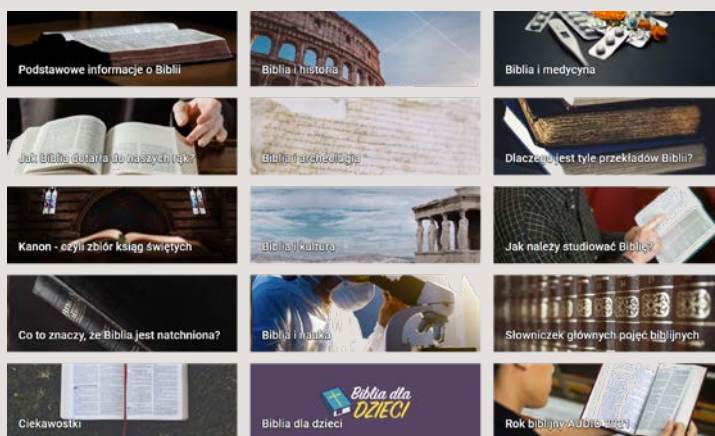
**Clifmond Shameerudeen**

<sup>1</sup> A.F. Tarr, *Our Message in the New India*, „British Advent Messenger”, 8/1947, s. 1-2. <sup>2</sup> M.K. Gandhi, *What Jesus Means to Me*, Ahmedabad 1959, <https://www.mkgandhi.org/ebks/whatjesusmeanstome.pdf>, pobrano 19.1.2023. <sup>3</sup> Tamże. <sup>4</sup> Jude Basebang, *Africa Needs Gandhi*, pobrano 28.12.2021, [https://www.mkgandhi.org/africanneeds-gandhi/gandhis\\_message\\_to\\_christians.htm](https://www.mkgandhi.org/africanneeds-gandhi/gandhis_message_to_christians.htm). <sup>5</sup> Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. 6, Warszawa 2009, s. 94. <sup>6</sup> Paul Hiebert, *Transforming Worldviews: An Anthropological Understanding of How People Change*, Grand Rapids 2008, s. 321.

[Autor jest dyrektorem Ośrodka Religii Południowej Azji Misji Adwentystycznej przy Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

# biblia-info.pl

## Serwis dla osób, które stawiają pierwsze kroki na drodze poznawania Pisma Świętego



- Ile czasu potrzeba by przeczytać całą Biblię?
- Kto jest autorem Pisma Świętego?
- Co to znaczy, że Biblia jest natchniona?
- W jakich językach spisywano Biblię?
- Czy odkrycia archeologiczne potwierdzają wiarygodność pism Starego Testamentu?
- Jak sprawnie poruszać się po kartach Biblii?
- Czy Biblia jest księgą naukową?

## Współtwórz serwis biblia-info.pl

**Dowiedz się więcej!  
Polecaj znajomym!**

# SŁUŻBA DLA TYCH, KTÓRZY ZNALEŻLI SIĘ W DOLINIE CIENIA ŚMIERCI

Artykuł jest czwartym i ostatnim z serii poświęconej służeńiu osobom z zaburzeniami zdrowia psychicznego.

**Z**anim zdążysz go przeczytać, około dziesięciu osób na świecie odbierze sobie życie. W ciągu tych kilkunastu minut wiele innych podejmie nieskuteczną próbę samobójczą. Miliony ludzi na świecie planują samobójstwo albo mają skłonności samobójcze.

Francuski filozof i pisarz algierskiego pochodzenia Albert Camus napisał: „Jest tylko jeden problem filozoficzny prawdziwie poważny: samobójstwo. Orzec, czy życie jest, czy nie jest warte trudu, by je przeżyć, to odpowiedzieć na fundamentalne pytanie filozofii. (...) Sądzę więc, że sens życia jest najpilniejszym z pytań. Jak na nie odpowiedzieć?”<sup>1</sup>.

Filozofowie zmagali się z tymi kwestiami i dochodzili do różnych odpowiedzi. Nie są oni zgodni co do tego, czy życie ma sens, a tym bardziej co do tego, na czym on polega. Nie zgadzają się też w kwestii tego, czy samobójstwo jest uzasadnione i moralnie akceptowalne. Możemy powiedzieć, że w świecie nie ma zgody co do tego, jak odpowiedzieć na tego rodzaju pytania.

Dla wielu moich pacjentów pytanie o samobójstwo i sens życia to nie tylko kwestia filozoficzna. To dosłownie kwestia życia i śmierci. Wielu nie wie, jak się z nim zmierzyć. Kiedy życie jest przyjemne i sprawy układają się pomyślnie, zazwyczaj nikogo ono nie dręczy. Błogosławieni i uprzywilejowani są ci, którzy „nie myślą wiele o swoim krótkim życiu” (Koh 5,19). Ale kiedy mocno dotyka nas ból egzystencji w grzesznym świecie, zadajemy pytania: „Po co to cierpienie? Czy warto tak żyć? Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji?”. Samobójstwo jawi się jako

wyjście. Śmierć kładzie kres cierpieniu, nie rozwiązuje jednak problemów.

Kiedy jako psychiatra pytam moich pacjentów, czy myślą o śmierci i samobójstwie, okazuje się, że większość albo zmagają się z takimi myślami, albo zmagają się z nimi w przeszłości. Są one tak częste, wręcz powszechne, iż zaskakujące są te nieliczne przypadki pacjentów, którzy szczerze zapewniają, że nigdy o tym nie myśleli. Niestety, raz po raz spotykam ludzi, którzy naprawdę chcą umrzeć.

Pytania dotyczące sensu życia, śmierci i samobójstwa są nie tylko przedmiotem rozważań filozofów i osób z problemami psychiatrycznymi. Większość z nas ociera się o nie na pewnych etapach życia. Nasuwają się one nieodłącznie wraz z problemem cierpienia. Prezydent Abraham Lincoln, uważany przez wielu za najwybitniejszego z amerykańskich prezydentów, od czasu do czasu cierpiał na depresję. Podczas jednego z takich epizodów trzydziestoletni wówczas



Lincoln napisał do przyjaciela: „Jestem teraz najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem na świecie. Gdyby to, co czuję, równo rozłożyć na wszystkich ludzi, nie byłoby na Ziemi ani jednego pogodnego oblicza. Nie jestem w stanie przewidzieć, czy kiedykolwiek mi się poprawi. Obawiam się, że nie. Nie sposób pozostawać dłużej w takim stanie. Wydaje mi się, że muszę umrzeć albo wyzdrowieć”<sup>2</sup>.

To, co czuł Lincoln, odczuwa wielu ludzi dotkniętych głębokim cierpieniem. Nikt z nas nie chce cierpieć, ale cierpienie dotyka nas wszystkich. Kiedy tak się dzieje, wydaje się, że jest ono nie do zniesienia. Kiedy cierpienie rozprasza wszelką radość i sens istnienia, rozpaczliwie pragniemy rozwiązania problemów, położenia mu kresu i znalezienia drogi wyjścia. Samobójstwo jawi się wówczas bardziej jako sposób ucieczki niż realizacja autentycznego pragnienia śmierci. Każda komórka organizmu zawiera „tchnienie życia” (Rdz 2,7) i walczy przeciwko śmierci. Lepszym niż samobójstwo wyjściem z cierpienia jest jego uśmierzanie i znalezienie sposobu, aby nim zarządzać i mu sprostać.

## Czym jest samobójstwo?

Z samobójstwem mamy do czynienia wówczas, kiedy ludzie sami wyrządzają sobie krzywdę w celu przedwczesnego zakończenia życia i wskutek tego umierają. Co roku około osiemset tysięcy ludzi na świecie w ten sposób kończy życie. Oznacza to, że średnio co czterdzieści sekund ktoś popełnia samobójstwo — ponad dwa tysiące osób dziennie. Poza tragicznymi wypadkami samobójstwo stanowi najczęstszą przyczynę śmierci nastolatków i młodych dorosłych. W zasadzie wszystkie ofiary samobójstwa to ludzie, którzy nie muszą umrzeć. Każde samobójstwo jest tragiczną utratą życia.

Próba samobójcza występuje wtedy, kiedy ludzie krzywdzą samych siebie w celu zakończenia życia, ale czynią to nieskutecznie — nie umierają. Szacuje się, że na każde samobójstwo przypada od dwudziestu do czterdziestu prób sa-

mobójczych. Oznacza to, że właśnie teraz, przeciętnie co dwie sekundy, ktoś próbuje się zabić. Prawdopodobieństwo podjęcia próby samobójczej jest wyższe wśród kobiet, ale prawdopodobieństwo samobójstwa jest zdecydowanie wyższe u mężczyzn, ponieważ wybierają oni znacznie skuteczniejsze metody.

Słowo ostrzeżenia w kwestii tego, jak mówimy o samobójstwie. Wypowiadając się na ten temat, unikaj używania wyrażen takich jak „popełnić samobójstwo”, „udane samobójstwo” czy „nieudana próba samobójcza”, gdyż mogą one budzić niewłaściwe skojarzenia i są odbierane jako przejaw braku wrażliwości, poważny nietakt. Wyrażenie „popełnić samobójstwo” nasuwa skojarzenie samobójstwa ze zbrodnią. Zaleca się raczej w miarę możliwości używanie bardziej neutralnych wyrażen: „śmierć samobójcza”, „umarł wskutek samobójstwa” czy po prostu „samobójstwo”.

## Kto jest zagrożony samobójstwem?

Zjawisko samobójstwa nie omija żadnej grupy ludzi. Każdy w trudnych okolicznościach może być skłonny, aby to zrobić, niezależnie od płci, wieku, pochodzenia etnicznego i religii. Zachowania samobójcze mają zazwyczaj złożone podłoże i wielorakie przyczyny. Najczęściej występujące czynniki ryzyka zachowań samobójczych to:

- depresja oraz inne zaburzenia umysłowe i związane z nałogami,
- chroniczny ból,
- występowanie wcześniejszych prób samobójczych,
- występowanie w rodzinie zaburzeń umysłowych i nałogów,
- występowanie w rodzinie zachowań samobójczych,
- przemoc w rodzinie, w tym fizyczna i seksualna,
- posiadanie broni palnej w domu,
- niedawne zwolnienie z więzienia czy aresztu,
- bezpośrednie lub pośrednie stykanie się z zachowaniami samobójczymi wśród bliskich, rówieśników i znanych osób.

Na szczęście większość osób obciążonych ryzykiem nie podejmuje prób samobójczych. Trudno przewidzieć, kto spróbuje zrealizować swoje myśli samobójcze. Choć ważne jest, aby pamiętać o czynnikach ryzyka, najbardziej zagrożone i potrzebujące pomocy są osoby zdradzające oznaki zamiarów samobójczych. Do oznak takich należą:

- wyrażanie pragnienia śmierci lub zabicia się,
  - wyrażanie poczucia pustki i beznadziejności oraz braku sensu życia,
  - wyrażanie poczucia osaczenia i braku wyjścia z trudnej sytuacji,
  - odczuwanie nieznośnego bólu emocjonalnego lub fizycznego,
  - wyrażanie poczucia bycia ciężarem dla innych,
  - odizolowanie się od bliskich i przyjaciół,
  - pozbywanie się ważnych przedmiotów,
  - pożegnania z przyjaciółmi i bliskimi,
  - porządkowanie spraw, np. sporządzenie testamentu,
  - podejmowanie znaczącego ryzyka mogącego prowadzić do śmierci, np. brawurowe prowadzenie samochodu,
  - częste mówienie o śmierci i przyznawanie się do myślenia o niej.
- Inne istotne znaki ostrzegawcze ryzyka próby samobójczej obejmują:
- przejawianie skrajnej różnorodności nastrojów, nagłe zmiany od głębokiego niepokoju i smutku do zupełnego spokoju i poczucia szczęścia,
  - planowanie czy poszukiwanie sposobów odebrania sobie życia, np. poszukiwanie skutecznych metod w internecie, gromadzenie środków nasennych, zakup broni palnej,
  - wyrażanie głębokiego poczucia winy czy wstydu,
  - częstsze używanie alkoholu i narkotyków,
  - niepokój i nadpobudliwość przejawiane w zachowaniu,
  - gwałtowna zmiana nawyków związanych z jedzeniem i snem,
  - okazywanie nieopanowanego gniewu i wyrażanie pragnienia zemsty.
- Stresujące zdarzenia, takie jak utrata bliskiej osoby, problemy prawne, trudności finansowe i stresujące rela-

cje powodujące poczucie wstydu, nękanie, zastraszanie, dyskryminacja i kryzys więzi mogą powiększać ryzyko samobójstwa, zwłaszcza kiedy występują obok innych istotnych czynników ryzyka.

Należy zauważyć, że samobójstwo nie jest normalną reakcją na stres. Samobójcze myśli i działania są oznaką skrajnego przygnębienia i nie powinny być lekceważone czy ukrywane. Jeśli te znaki ostrzegawcze są oczywiste, niezwłocznie poszukaj pomocy, zwłaszcza jeśli ten rodzaj zachowania jest nietypowy dla danej osoby albo wyraźnie się nasila<sup>3</sup>.

## Jak pomóc komuś, kto ma myśli samobójcze i planuje samobójstwo?

Kiedy pojawia się podejrzenie, że ktoś może popełnić samobójstwo, a nie

masz pewności, czy osoba ta znajduje się pod należytą opieką, powinieneś poważnie rozważyć zaangażowanie się w zaistniałą sytuację. W ten sposób możesz pomóc uratować komuś życie. Przekonałem się, że najlepszym sposobem działania w obliczu takiego zagrożenia jest bezpośrednie podejście, szczerść, szacunek, współczucie i troska. Oto kilka zaleceń, jak postępować w takich sytuacjach:

1. Zapytaj wprost: „Czy zamierzasz się zabić?” itp. Nie jest to łatwe pytanie, ale badania wskazują, że zadanie takiego pytania osobie obciążonej ryzykiem samobójstwa nie zwiększa tego ryzyka ani nie generuje myśli samobójczych. Im bardziej swobodnie i bezpośrednio możesz o tym mówić, tym łatwiej będzie drugiej osobie odwzajemnić się otwartością i szczerością.

2. Bądź obecny. Uważnie słuchaj i dowiedz się, co dana osoba myśli i czu-

je. Badania wskazują, że przyznanie się do myśli samobójczych i rozmowa o nich raczej je redukuje niż nasila.

3. Zadbaj o bezpieczeństwo. Osoba o skłonnościach samobójczych nie powinna być pozostawiona sama sobie. Dotrzyмай jej towarzystwa, dopóki ktoś inny cię nie zastąpi. Zapytaj, w jaki sposób zamierza odebrać sobie życie i usuń z jej otoczenia niebezpieczne przedmioty oraz ogranicz jej dostęp do miejsc niebezpiecznych. Jeśli nie wiesz, co robić, zatelefonuj do placówki oferującej doradztwo w takich sprawach.

4. Pomóż nawiązać łączność. Jeśli ktoś ma myśli samobójcze i planuje samobójstwo, potrzebuje wsparcia społecznego i profesjonalnej pomocy. W zależności od chęci, dostępności i stosowności pomóż takiej

## SZUKASZ INSPIRACJI?

# ŻYCIE ma SENS.PL



artykuły  
opinie  
komentarze

osobie nawiązać łączność z telefonem zaufania, zaufaną osobą — bliskim, przyjacielem, pastorem, psychologiem lub psychiatrą.

5. Zachowaj kontakt. Zachowanie kontaktu po kryzysie czy po zwolnieniu z opieki nad daną osobą może wywrzeć pozytywny wpływ. Badania wskazują, że liczba śmierci z powodu samobójstw znacząco maleje, kiedy pomagający niedoszłym samobójcom podtrzymują z nimi kontakt<sup>4</sup>.

## Jak służyć bliskim i przyjaciołom samobójcy?


Utrata bliskiej osoby wskutek samobójstwa jest emocjonalnie bolesna i niełatwo się z nią uporać. Osoba dotknięta taką stratą nierzadko odczuwa poczucie winy, odpowiedzialność i zadaje sobie pytania, na które nigdy nie znajdzie odpowiedzi. Pomóż takim ludziom w praktyczny sposób uporać się z zadaniami, jakie pociąga za sobą śmierć bliskiej osoby. Daj im czas i miejsce na wyrażenie wszystkich emocji, opowiedzenie tego, co chcą opowiedzieć. Uporanie się ze stratą

stanowi długotrwały, mozolny i bolesny proces. Tylko czas leczy rany. Jednak nawet czas nie usunie blizn emocjonalnych. Być może pomocne będzie skontaktowanie takich osób z innymi, którzy doświadczyli podobnej tragedii oraz zaoferowanie im profesjonalnego wsparcia doradcy lub terapeuty.

## Gdzie jest Bóg, kiedy ktoś odbiera sobie życie?

Nie tylko filozofowie zmagają się z kwestią samobójstwa. Także w łonie chrześcijaństwa problem ten jest przedmiotem przemyśleń i dyskusji. Tradycyjny pogląd zakłada, że samobójstwo jest „śmiertelnym” grzechem. Pogląd ten przyczynia się do nieopisanego cierpienia tych, którzy stracili w ten sposób bliską osobę. Jestem przekonany, że kiedy ktoś popada w rozpacz i rezygnuje z życia z powodu nieznośnego cierpienia, Bóg w każdym przypadku niewymownie nad tym boleje. Apostoł Paweł mówi: „Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przy-

szłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39).

Ufam Bożej miłości i zbawiennej łasce. Bóg jako współczujący Sędzia i Zbawiciel zna wszystkie nasze zmagania, także zmagania tych, którzy rozważają samobójstwo i tych, którzy odebrali sobie życie. Bez względu na to, czy ktoś wybiera życie, czy śmierć, nie przestaje być miłowany przez Boga. Wierzę, że On jest z tymi, którzy kroczą doliną cienia śmierci, gotowy prowadzić, pocieszać i wieść ich na zielone pastwiska i spokojne wody (Ps 23). On pragnie, abyśmy żyli, ale wraz z grzechem na świecie pojawia się śmierć. Ostatecznie nadzieja żywych i umarłych jest wyłącznie w Nim. 

**Torben Bergland**

<sup>1</sup> Albert Camus, *Mit Syzyfa*, [w:] tegoż, *Mit Syzyfa i inne eseje*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 2004, s. 65-66. <sup>2</sup> List do Johna Sturta, 23.1.1841. <sup>3</sup> *Suicide Prevention*, National Institute of Mental Health, pobrano 28.7.2022, <https://www.nimh.nih.gov/health/topics/suicide-prevention>. <sup>4</sup> Tamże.

[Autor jest psychiatrą, wicedyrektorem Sekretariatu Zdrowia Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

# Skorzystaj z bezpłatnego biuletynu **Chronimy ZDROWIE**

## Wystarczy wejść na stronę [sprawyzdrowia.pl](http://sprawyzdrowia.pl) i zarejestrować się.



## W biuletynie znajdziesz kilka stron sprawdzonej wiedzy o zdrowiu oraz przepis na smaczne, pożywne danie wegetariańskie. Zapraszamy!

# ROLNICY, PROROCY I CIERPLIWOŚĆ

## List Jakuba 5,7

**C**ierpliwość! W codziennym życiu spotykamy się z wyzwaniami, które wystawiają naszą cierpliwość na próbę. Apokalipsa Jana siedem razy nawiązuje do „cierpliwości” (1,9; 2,2.3.19; 3,10; 13,10; 14,12) — za każdym razem w związku z wierzącymi i Kościołem. Najczęściej cytowany z tych wersetów to Ap 14,12. Cierpliwość to ważna chrześcijańska zaleta. Dzisiaj będziemy studiować Jk 5,7-11, fragment nawiązujący do ostatnich dni tego świata i wyraźnie podkreślający cierpliwość, a zatem rzucający światło także na kwestię cierpliwości poruszoną w Apokalipsie Jana.

### I. Kontekst Jk 5,7-11

W swoim liście Jakub porusza kilka tematów. Cierpliwość jest dla jego jednym z ważniejszych. Czy mówi o powtórnym przyjściu Chrystusa? Nawiązuje pośrednio do tego wydarzenia na początku piątego rodziału. Mówi nam, że mimo bliskości końca świata niektórzy ludzie żyją wyłącznie dla korzyści materialnych, tak iż nawet uciskają słabszych (Jk 5,1-6). Odzwierciedla to obecną sytuację na świecie. Jak powinni reagować na to członkowie Kościoła? Odpowiedź znajdujemy w Jk 5,7-11.

### II. Analiza fragmentu

#### A. Plan i przegląd

Jakub zaczyna w wersety 7-10 nakazami: „bądźcie cierpliwi”, „umocnijcie serca swoje”, „nie na-

rzekajcie (...) jedni na drugich” i „za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków”. Czytelnicy i słuchacze listu zostali wezwani do przejawiania chrześcijańskiej postawy.

Obok tych wezwań pojawiają się obietnice Bożej interwencji: „przyście Pana jest bliskie” i „sędzia już u drzwi stoi” (w. 8-9).

Podobnie jak Jezus Jakub posługuje się przykładami: po pierwsze, przykładem z codziennego życia rolnika, który czeka na plon (w. 7), a następnie przykładami biblijnymi (w. 10-11). Najpierw ogólnie odnosi się do proroków, a potem przywołuje szczególną historię Hioba, człowieka pełnego cierpliwości i wytrwałości. Sześciokrotnie w pięciu wersetych słyszymy o cierpliwości.

Ma ona tutaj dwa wymiary. Kiedy jest nakierowana na Boga, należy rozumieć ją jako „oczekiwanie”. Kiedy jest nakierowana na innych ludzi albo na wytrwanie w cierpieniu, zawiera w sobie ideę wytrwałości. Jakub mówi niejako: „Bądźcie cierpliwi. Pan przychodzi. oczekujcie Go”. I dodaje: „Bądźcie cierpliwi i wytrwali, kiedy ludzie sprawiają wam problemy. Nie bierzcie sądu w swoje ręce. Z drugiej strony, nie przyswajajcie sobie standardów świata. Zarówno dostosowanie się do świata, jak i atakowanie go jest błędem”.

#### B. Wersety 7-8

Jakub ilustruje wezwanie do cierpliwości aż do przyjścia Chrystusa, odwołując się do sytuacji rolników w Palestynie. Rolnicy w tym regionie świata przygotowywali gle-

bę, siali ziarno i czekali na plon. Na przednówku zdarzało się im cierpieć głód, ale czekali cierpliwie bez względu na trudności.

Dzieci Boże czekają cierpliwie na powtórne przyjście Chrystusa. Jakub był przekonany o bliskości tego wydarzenia i pragnął, aby jego czytelnicy także posiadali taką silną ufność. Zdawał sobie sprawę z tego, że między siewem a żniwem musi upłynąć sporo czasu. Nie wdawał się jednak w daremne obliczenia, jak to czynią niektórzy w naszych czasach. Napisał: „Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyście Pana jest bliskie”.



## C. Werset 9

Przed werselem dziewiątym czytamy o cierpliwości. W kolejnych dwóch tekstach (w. 10-11) znowu o niej czytamy, ale werset dziewiąty w ogóle o niej nie wspomina. W jaki sposób pasuje on do kontekstu?

Najwyraźniej Jakub zna swoich chrześcijańskich braci i siostry. Czekają oni na powtórne przyjście Chrystusa. Kiedy jednak pojawiają się prześladowania i trudności albo kiedy łatwe życie zaczyna im się podobać i zaczynają odczuwać chęć dostosowania się do świata, jedność Kościoła jest zagrożona. Jego członkowie mogą zacząć narzekać na siebie nawzajem i atakować jedni drugich.

Jednak jak wierzący nie mają prawa sądzić świata, tak nie wolno im potępiać siebie nawzajem. Sędzia stoi u drzwi.

W wersetach 7-9 widzimy wyraźną progresję:

Werset 7: „aż do przyjścia Pana”. Bliskość powtórnego przyjścia Jezusa nie zostaje wspomniana.

Werset 8: „przyjście Pana jest bliższe”. Chrześcijanie powinni czekać

na Jezusa tak, jakby miał przyjść rychło.

Werset 9: „oto sędzia już u drzwi stoi”. Jezus może przyjść lada chwila.

## D. Wersety 10-11

Wersety te zawierają ostateczne wezwanie. Przykłady powinny nas zachęcać. Nie jesteśmy pierwszymi powołanymi do okazywania cierpliwości. Przed nami byli prorocy, którzy wytrwali w cierpliwości. Wielkim przykładem cierpliwości w cierpieniu jest Hiob. Jakub nazywa błogosławionymi tych, którzy wytrwali w trudnych okolicznościach, i mówi: „Wy także będziecie błogosławieni, jeśli zachowacie cierpliwość i wytrwacie”.

Cierpliwość świętych! Czekają oni na swego Pana i pozostają wierni w trudnych czasach, a Bóg ich błogosławi.

### III. Zastosowanie

W studiowanym fragmencie znajdujemy trzy ważne aspekty cierpliwości wskazane nam przez Jakuba.

## A. Cierpliwość w oczekiwaniu

Pokolenia chrześcijan czekały na powtórne przyjście Jezusa. Adwentyści dnia siódmego czekają na to wydarzenie, ale niektórzy stracili cierpliwość. Ludzie ci nie zaprzeczają temu, że to wydarzenie nastąpi, ale żyją tak, jakby nie miało to dla nich znaczenia. Nie przejmują się tym, czego uczy Biblia. Dostosowują swoje postępowanie do norm społecznych i kulturowych. Potrzebujemy jednak cierpliwości i niezachwianej wytrwałości.

## B. Cierpliwość w relacjach międzyludzkich

Nierzadko trudno przychodzi nam okazywanie cierpliwości wobec bliźnich. Tak bywa w małżeństwie i rodzinie, a także w zborze. Mamy swoje szczególne cechy, wyjątkowe zapatrywania, a nieraz także ekscentryczne zachowania. Bywa, że niektórzy drażnią innych. Dlatego Nowy Testament tak usilnie podkreśla potrzebę cierpliwości

w relacjach międzyludzkich. W Liście do Efezjan Paweł radzi chrześcijanom, aby okazywali pokorę, łagodność i cierpliwość (Ef 4,2). Kolosanom zaleca cierpliwość serca (Kol 3,12-13). Tesaloniczanom radzi, aby byli „wielkoduszni wobec wszystkich” (1 Tes 5,14). Tymoteuszowi radzi, aby głosił i nauczał z wszelką cierpliwością (2 Tm 4,2). W 1 Kor 13,4 podkreśla, że miłość jest cierpliwa.

Bycie cierpliwym nie oznacza akceptowania ani tolerowania grzechu, ale miłowanie innych ludzi bez względu na wszystko. Zostaliśmy powołani do troski o tych, którzy są gotowi opuścić Kościół, praktykują niewłaściwy styl życia i wyrażają dziwne poglądy teologiczne, ale przy tym nie powinniśmy akceptować niebiblijnych poglądów i sposobów postępowania.

## C. Cierpliwość w cierpieniu

Cierpliwość obejmuje także przetrwanie trudności i wytrwałość w cierpieniu. Taką cechę przypisywano rzymskim legionistom w czasach Jezusa. Posiadali oni wytrwałość, która pomagała im nie przegrać wojny nawet po przegranej bitwie. Cierpliwość, wytrwałość, upór i wytrzymałość składają się na postawę, która nie godzi się z porażką.

### Podsumowanie

Cierpliwość w oczekiwaniu, cierpliwość w relacjach międzyludzkich, cierpliwość w cierpieniu, bo Pan jest blisko! „Tu się okaże wytrwanie świętych!”. Takiej cierpliwości potrzebujemy. O taką cierpliwość prosimy naszego Pana. Tę cierpliwość przyjmujemy jako Jego dar. Wraz z nią otrzymujemy Boże błogosławieństwo (Jk 5,11) i koronę żywota (Jk 1,12). W tej cierpliwości wołamy do Niego: „Amen! Przyjdź, Panie Jezu!”.

**Ekkehardt Mueller**

[Autor jest emerytowanym wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].



# ASA I KRÓLOWA MATKA

## 1 Księga Królewska 15,13

**N**iewątpliwie rodzice powinni miłować swoje dzieci, nawet jeśli te nie dorastają do wyznawanych przez nich ideałów. Nie ulega także wątpliwości, że rodzice powinni przemyśleć swoje wartości, kiedy konfrontują się z postępowaniem, wyborami i zamysłami swoich dzieci — i odwrotnie. Życiowe doświadczenia zmieniają nasz sposób patrzenia na życie. W niektórych przypadkach jest to dobre. Kiedy córka przyjmuje Jezusa jako swego Zbawiciela i zaczyna świętować sobotę jako ustanowiony przez Boga dzień odpoczynku, jej rodzice, nie będący adwentystami dnia siódmego, stają wobec nowej sytuacji, na którą muszą jako zareagować. Mamy nadzieję, że doświadczenie zmiany w życiu ich córki wywoła pozytywne zmiany także w ich życiu. Jednak w innych przypadkach zmiana sposobu patrzenia na świat oparta na doświadczeniach może być negatywna. Jeśli doświadczenia i nasza subiektywna interpretacja tychże decydowałyby o naszym życiu, moglibyśmy pominąć naszą zdolność rozumowania i zrezygnować z wiary w Pismo Święte jako Słowo Boże.

Inna kwestia to siła więzi rodzinnych. Może ona być bardzo pomocna. Ale więzi rodzinne mogą także stać na przeszkodzie osobistemu rozwojowi i powstrzymywać nas od czynienia tego, co słuszne i potrzebne.

W 1 Krl 15,13 czytamy: „[Król Asa] Nawet Maachę, swoją babkę, pozbawił godności królowej matki za to, że kazała sporządzić obrzydliwego bałwana Astarty. Asa kazał zwalić obrzydliwego bałwana i spalić nad potokiem Kidron”.

dliwego bałwana Astarty. Asa kazał zwalić obrzydliwego bałwana i spalić nad potokiem Kidron”.

### I. Kontekst 1 Krl 15

Asa był królem Judy. Za panowania jego pradziada Rechabeama królestwo izraelskie zostało podzielone na dwie części. Od czasu tego podziału w Judzie panowało odstępstwo od Boga. Ojciec Asy, Abiam, był królem zaledwie przez trzy lata. Nie podążył za Bogiem. Potem na tron wstąpił Asa i panował przez czterdzieści jeden lat. Doprowadził do reformacji w Judzie.

Z pewnością niełatwy był dla niego wybór sposobu życia tak odmiennego od tego, jaki przyjęli jego ojciec i dziad. Ponadto Maacha, pełniąc rolę królowej matki, była osobą wpływową i wyraźnie sprzeciwiała się jego wierzeniom. Nie wiemy, co sprawiło, że Asa zwrócił się ku Bogu, skoro jego bliscy byli bałwochwalcami. Tak czy inaczej, wbrew wszystkiemu był wierny Panu.

Podobnie bywa także w naszych czasach. Duch Święty dotyka ludzkich serc. Niektórzy odpowiadają i stają się wierzącymi, podobnie jak apostoł Paweł i wielu innych przed nim i po nim. Chrześcijanie we wszystkich czasach byli wykpiwani przez bliskich, odrzucani, wydziedziczani, prześladowani i zabijani.

### II. Tekst

Asa znalazł się w niełatwej sytuacji. W starożytności królowe mat-

ki często miały na dworach królewskich większe wpływy niż królewskie żony. Obejmujący władzę król był zobowiązany do wdzięczności wobec matki<sup>1</sup>, która pomogła mu stać się królem i zasiąść na dziedzicznym tronie, korzystając z prawa danego mu z urodzenia. Jednak Maacha otwarcie praktykowała bałwochwalstwo i to w szczególnie gorszący sposób. Wielu ludzi czciło wzniesione na jej polecenie pogańskie posągi. Łamiąc Boże przykazania, nie tylko okazywała bunt przeciwko Bogu, ale także sprzeciwiała się autorytetowi króla i jego planom.

W dziejach ludzkości zdarzało się, że ludzie wpływowi usprawiedliwiali i chronili swoich bliskich, nawet kiedy ci dopuszczali się karygodnych występków. Synowie Heliego sprzeniewierzali się urzędowi kapłańskiemu, okradając ludzi przybywających do świątyni i cudzołożąc z kobietami pełniącymi tam posługę. Choć Heli próbował ich napominać, nie zdobył się na to, aby usunąć ich z urzędu.

Słowo „nepotyzm” oznacza faworyzowanie i stronnictwość w podejściu do krewnych i bliskich. Nepotyzm to zjawisko znane w polityce, biznesie, a nawet religii. Jednak Asa nie zamierzał tolerować bałwochwalczych praktyk swojej matki. Usunął ją od spraw publicznych, aby jako odstępczyni swoim złym przykładem nie wywierała wpływu na innych. Była to odważna decyzja. Krótkie sprawozdanie z życia i dokonań Asy w 1 Krl 15 nie



bez powodu zawiera wzmiankę o niej. Autor Ksiąg Królewskich uznał, że należy ją uwzględnić. Achab nie potrafił przeciwstawić się swojej żonie Izebel — przeciwnie, sam uległ jej wpływowi. Król Herod nie umiał odrzucić prośby Salome i kazał ściąć Jana Chrzciciela. W przeciwieństwie do nich król Asa nie wahał się właściwie potraktować odstępstwa królowej matki, czym dał dowód, iż ceni Boga ponad wszystko.

### III. Zastosowanie

#### A. My i nasze rodziny

Przesłanie tego fragmentu jest jasne: Bóg jest najważniejszy. Do Niego należy pierwsze miejsce we wszystkich sprawach. Więzy rodzinne są ważne (1 Tm 5,8). Bóg ustanowił rodzinę. Rodziny są podstawą społeczeństwa, więc zasługują na nasze wsparcie i miłość. Zatem, czy powinniśmy cenić naszą najbliższą i dalszą rodzinę? Z pewnością tak! Czy jednak powinniśmy czuć się zależni od niej w kwestii naszej wiary z Jezusem, w naszej wierze i wierzeniach oraz chrześcijańskim stylu życia? Z pewnością nie! Bóg jest najważniejszy. Jeśli nasi bliscy lekceważą Jego wolę, nie wolno nam im ustępować. Nie mamy prawa naginać sprawiedliwości. Nie możemy też być stronniczy wobec naszych bliskich, choć nic nie zabrania nam ich miłować.

Według Jezusa, jeśli miłujemy rodziców czy dzieci bardziej niż Jego, nie jesteśmy Go godni. Z drugiej strony, jeśli przyjdzie nam opuścić rodzinę ze względu na Jezusa, otrzymamy znacznie więcej i „odziedziczymy żywot wieczny” (Mt 19,29). Jezus jest najważniejszy!

#### B. My i nasze doświadczenia

To prowadzi nas do innej, związanej z tym kwestii — naszego osobistego doświadczenia. Doświadczenia są ważne w naszym chrześcijańskim życiu. Kto nie ceniłby radości z wysłuchanych modlitw, Bożych interwencji w niebezpiecz-


nych sytuacjach oraz wielu drobnych i wielkich zdarzeń świadczących o Bożej trosce o nas? Ale nie wszystkie doświadczenia są dobre. W naszym życiu, społeczności i społeczeństwie zdarzają się tragedie. Istnieją także doświadczenia, które mogą prowadzić do zupełnie błędnych wniosków — na przykład uprzedzeń wobec pewnych grup ludzi.

Choć doświadczenia stanowią ważną część naszego życia, nie mogą być miarą rzeczywistości. Same wymagają należytej oceny. To samo doświadczenie może być różnie interpretowane przez różnych ludzi. Potrzebujemy standardu, który pozwala nam na w miarę obiektywną ocenę. Wierzmy, że takim standardem jest Słowo Boże, Biblia.

Polegamy na Słowie Bożym. Jeśli nasze doświadczenia są niezgodne z wierzeniami i praktykami zalecanymi przez Pismo Święte, musimy zmienić nasze myślenie i styl życia. Musimy porównywać każde doświadczenie ze standardem Biblii i za nią podążać.

Jezus wyraźnie powiedział: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (J 17,17). Bóg jest na pierwszym miejscu — zawsze — On i Jego Słowo!

### Podsumowanie

Pamiętajmy przykład Asy, który nie wahał się pozbawić swojej matki — odstępczyni i bałwochwalczyni — wpływu na sprawy państwowe. Bądźmy odważni i opowiadajmy się za tym, co prawdziwe, choćbyśmy musieli przeciwstawić się naszym bliskim. Nie wolno nam popierać zła, ale musimy miłować grzeszników i szanować nawet tych, z którymi się nie zgadzamy w kwestiach wyraźnie wyłożonych w Piśmie Świętym. 

**Ekkehardt Mueller**

<sup>1</sup> Albo babkę; 1 Krl 15,2.

[Autor jest emerytowanym wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

**W** jaki sposób pierzemy odzież? Zazwyczaj używamy czystej wody i nieco detergentu. Nie próbujemy prać przy pomocy zużytego oleju silnikowego, soku z winogron, gorącej czekolady czy krwi. Użycie takich środków byłoby nie tylko nieskuteczne, ale nawet fatalne w skutkach.

Ap 7,14 to ciekawy i jednocześnie paradoksalnie brzmiący werset. Kiedy jeden z dwudziestu czterech starców zasiadających wokół tronu Bożego zapytał Jana: „Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli?” (Ap 7,13), Jan odrzekł: „Panie mój, ty wiesz”. Wówczas starzec odpowiedział: „To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka” (Ap 7,14).

## I. Kontekst

Werset ten stanowi część opisu wizji siedmiu pieczęci (Ap 4,1-8,1), która pozwala nam wejrzeć w niebiański świat i opisuje ziemskie wydarzenia od I wieku n.e. aż do założenia przyszłego królestwa Bożego. Ap 7 odpowiada na pytanie o to, kto będzie w stanie ostać się podczas powtórnego przyjścia Chrystusa (6,17).

Ap 7,9-17 sięga czasu po powtórnym przyjściu Chrystusa. Lud Boży przeszedł przez wielki ucisk, a teraz czci Boga i służy Mu w niebiańskiej świątyni, doświadczając pokoju, zadowolenia, pocieszenia i radości. W białych szatach zwycięzców wieni Boży chwałą Boga Ojca i Jezusa Chrystusa za odkupienie. Ale w jaki sposób dokonane zostało zbawienie?

## II. Analiza tekstu

A. Wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka

Ci, których są zbawieni, wyprali swoje szaty we krwi. Środkiem, który oczyszcza, jest krew Baranka (Ap 7,14).

(1) Według Pisma Świętego odzież ulegała zanieczyszczeniu

# OBMYCI

## Apokalipsa Jana 7,14

wskutek choroby (Kpł 13,6; 14,8-9), a także zetknięcia ze zwłokami (Kpł 11,25) i zwierzętami ofiarnymi (Kpł 16,26). Jej pranie było koniecznością. Izraelici pod Górą Synaj musieli wyprać swoje szaty, zanim mogli spotkać się z Bogiem (Wj 19,10). W Starym Testamencie jest mowa o rzeczywistych szatach, ale w Apokalipsie Jana szaty mają znaczenie symboliczne. Według Ap 7,14 wszyscy jesteśmy grzesznikami potrzebującymi oczyszczenia i wyzwolenia z grzechu.

(2) Wybielanie szat jest podobne do ich prania. Jednak wybielanie podkreśla nie tylko pojęcie oczyszczenia, ale także zwycięstwa. Nic dziwnego, że lud Boży chodzi z Jezusem odziany w białe szaty (Ap 3,4-5), męczennicy otrzymują białe szaty (6,11) i wielki tłum przed tronem Bożym występuje w białych szatach (19,9).

(3) Jak to jednak to możliwe, że krew zostaje użyta jako czynnik oczyszczający? Jak to możliwe, że Baranek jest jednocześnie Pastierzem (Ap 7,17)? To prawdziwy paradoks. Wierzący są już zbawieni, ale nie w pełni zbawieni. Ten paradoks ukazuje zdumiewającą dynamikę zbawienia i zwycięstwa.

(4) Ap 1,5 stwierdza, że Jezus „wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją”. Ponieważ „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia” (Hbr 9,22), Pan stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, aby zapewnić nam przebaczenie (1 J 1,7), uwolnienie z niewoli grzechu i życie wieczne. Zbawienie przez śmierć! Wskazuje to na fakt, że nie możemy sami siebie zbawić, ale musimy polegać na dokonaniach Jezusa, aby

ostać się „przed Bogiem w niesplamionych szatach (...) sprawiedliwości Chrystusa”<sup>1</sup>.

(5) Podczas gdy Ap 1,5 podkreśla inicjatywę Jezusa, Ap 7,14 wskazuje, że upranie naszych szat jest także naszym obowiązkiem. Nie możemy jednak zbawić sami siebie ani przygotować się, by stanąć przed tronem Bożym (7,15). Nie możemy też nic dodać do naszego zbawienia. Zbawia nas wyłącznie Jezus, niezależnie od naszych uczynków. Naszym zadaniem jest przyjąć ten Boży dar.

(6) Ci, których szaty zostały wyprane, należą do Boga i mają





udział w zwycięstwie Jezusa, oddzieleni od grzechu i szatana. Są zdani na miłosierdzie Boże jak Dawid (Ps 51,3-9) i polegają na Bożej obietnicy zapisanej przez Izajasza (Iz 1,18). Niemniej zbawienie jest pod wieloma względami paradoksem i cudem.

B. Paralelny werset z Ap 22,14

Paralelny do Ap 7,14 jest werset z Ap 22,14, który według najważniejszych manuskryptów brzmi<sup>2</sup>: „Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta”. Podczas gdy życie

bezbożnych zakończy się wieczną śmiercią (Ap 22,15), wierzący będą cieszyć się życiem wiecznym.

Symboliczne wypranie szat we krwi Baranka przynosi niezwykle pozytywne rezultaty. Jednak między Ap 7,14 i Ap 22,14 występuje istotna różnica. W Ap 7,14 chodzi o jedno wypranie szat na zawsze: „wyprali szaty swoje”. W Ap 22,14 wierzący „piorą swoje szaty”, co najwyraźniej oznacza wielokrotne pranie. Oba aspekty są ważne. Wstępne i zasadnicze wypranie szat nawiązuje prawdopodobnie do chrztu — w tym momencie Jezus zapewnia tym, którzy Go proszą, swoje dokonania, przebaczenie i życie wieczne.

Ale jest także pranie szat, które powtarza się wielokrotnie. Ci, którzy doświadczyli cudownego daru Jezusa, podążają za Nim w miłości i posłuszeństwie. Pozwalają, aby rozwinął się w nich Jego charakter, okazują skruchę z powodu swoich grzechów i odnawiają swoje przymierze z Nim każdego dnia, powierzając Mu swój los.

C. Wniosek.

Wypranie szat we krwi Jezusa wskazuje więc na usprawiedliwienie i uświęcenie, naszą wiarę w Chrystusa i wierność wobec Niego, naszą pewność w Nim i świadectwo o Nim.

### III. Zastosowanie

Ap 7,14 dostarcza nam trzech spostrzeżeń.

A. Kwestia paradoksu

Pierwsze spostrzeżenie dotyczy paradoksu zbawienia. Dlaczego Bóg przemawia do nas w tak paradoksalny sposób? Paradoksy przyciągają uwagę i pomagają nam zapamiętać naukę. Ponadto ten szczególny paradoks został zapowiedziany w starotestamentowym systemie ofiarniczym, w którym niewinne stworzenie umierało za winowajcę, aby zapewnić mu przebaczenie. Dodatkowo upranie brudnej szaty we krwi Jezusa ma nam uświado-

nić, że to, co jest niemożliwe dla ludzi, jest możliwe dla Boga.


B. Chodzi o Jezusa

Werset ten dotyczy bardziej Jezusa niż wierzących. Jedyne On może nas zbawić i odrodzić. To, że chodzi tu głównie o Jezusa, wynika z kontekstu. Cztery żywe istoty i dwudziestu czterech starców przed tronem śpiewają: „Godzien jesteś (...) ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi” (Ap 5,9-10). Miliony aniołów śpiewają: „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (5,12). Wielki tłum nie wspomina o swoich uciskach czy osiągnięciach, ale woła: „Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka” (7,10).

C. Chodzi o naszą decyzję

Wreszcie, werset ten wzywa nas do decyzji. Czy upierzemy nasze szaty i wybielimy je we krwi Baranka? Czy będziemy je prać, by zachować życie wieczne w obecności Boga? Dzisiaj jest czas, abyśmy podjęli albo odnowili nasze decyzje.

### Podsumowanie

Odkupieni „wyprali szaty swoje (...) we krwi Baranka”. Pamiętajmy, że w kwestii zbawienia to, co jest niemożliwe dla nas, jest możliwe dla Boga. Jedyne Jezus, który za nas umarł, może dać nam życie wieczne. Dlatego tak ważne jest, abyśmy podjęli i codziennie ponawiali naszą decyzję, by pójść i zawsze iść za Jezusem. 

**Ekkehardt Mueller**

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Wiara i uczynki*, Warszawa 2005, s. 120. <sup>2</sup> Niektóre manuskrypty mówią o „praniu szat we krwi”, a inne o „czynieniu Jego przykazań”. Wydaje się, że właściwe jest pierwsze brzmienie.

[Autor jest emerytowanym wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódemego].



# CZY SĄ POWODY DO RADOŚCI?

**L**udzie pragną radości i jej poszukują. Liczne rozrywki mają dostarczać radości ich amatorom. Słowo „radość” raz po raz pojawia się w hasłach reklamowych obiecujących ją tym, którzy skorzystają z reklamowanych produktów i usług. Mimo tego powszechnego ludzkiego pragnienia radości życie wielu ludzi jest jej niemal zupełnie pozbawione.

Sytuacja polityczna, ekonomiczna i społeczna w świecie oraz ciężary życia tłumią i odbierają radość miliardom ludzi. W wielu częściach świata szerzą się głód i bezdomność. Ludzkości zagrażają choroby, katastrofy naturalne i zmiany klimatyczne. Jak w takich warunkach człowiek może doznać radości?

Nasze osobiste brzemiona także pozbawiają nas radości. Dolegliwości, problemy finansowe, wyzwania w miej-

scu pracy, małżeństwie i rodzinie, brak poczucia sensu życia, samotność w internetowym tłumie, nieprzystosowanie oraz znieczulica i przemoc skutecznie napełniają naszą egzystencję smutkiem i zniechęceniem.

Co dzieje się z chrześcijańską radością, kiedy wszystko i wszyscy wydają się ją niszczyć?

## I. Radość w Ewangelii Łukasza

Ewangelia Łukasza jest ewangelią radości. Radość jest wyrażana raz po raz w narracji narodzin Chrystusa (np. Łk 1,47; 2,10). Nawet kiedy chrześcijanie cierpią dla Jezusa, mogą się radować, bo „zapłata wasza obfita jest w niebie” (6,22-23). Siedemdziesięciu uczniów mogło się cieszyć, że ich imiona są zapisane w niebie. Chrystus także

się radował (10,20-21). Ludzie cieszyli się z Jego nadzwyczajnych dokonań (13,17). Radość jest wyrażona sześciokrotnie w Łk 15, kiedy to, co zginęło, zostało znalezione. Zacheusz radował się, że Jezus zatrzymał się w jego domu, a tłum wyznawców Chrystusa cieszył się podczas Jego triumfalnego wjazdu do Jerozolimy (19,6.37). Wreszcie wyznawcy Jezusa są pełni radości, kiedy spotykają zmartwychwstałego Mistrza. Po Jego wniebowstąpieniu „wrócili do Jerozolimy z wielką radością” (24,41.52).

A. Radość w narracji narodzin Jezusa  
Łukasz rozpoczyna narrację narodzin Jezusa historią narodzin Jana Chrzciciela. Służąc w świątyni, Zachariasz dowiedział się od anioła, że urodzi mu się syn: „Będziesz miał radość i wesele, i wielu z jego narodzenia radować się będzie” (1,14). Dlaczego? Jan miał

być napełniony Duchem Świętym i pełnić rolę reformatora. Ponad wszystko zaś miał przygotować naród na przyjście Jezusa.

Maria dowiedziała się, że urodzi Syna, który zostanie poczęty w nadnaturalny sposób i będzie Synem Bożym. Kiedy odwiedziła Elżbietę, Jan, który był jeszcze w łonie matki, poruszył się z radości, gdyż Dzieckiem, które miała urodzić Maria, był sam Pan. Wyraz radości Elżbiety tak bardzo poruszył Marię, że zaśpiewała pieśń radości i zbawienia. Radujemy się, bo Jezus przynosi nam zbawienie.

Później anioł ukazał się pasterzom, mówiąc: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką (...), gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” (2,10-11). Wszyscy ludzie występujący w narracji Łukasza dźwigali swoje ciężary, ale mimo to odczuwali radość.

B. Magnifikat (Łk 1,46-55)

Pieśń radości śpiewana przez Marię posiada cechy, które pomagają nam, kiedy zmagamy się z trudnymi sytuacjami i jesteśmy skłonni popadać w przygnębienie i rozpacz. Los Marii nie był łatwy. Jej pytanie skierowane do Gabriela: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?” (1,34) wskazuje, iż myślała realistycznie. Zdawała sobie sprawę z tego, jakie może to spowodować problemy w relacji z Józefem, z którym była zaręczona, a także, jak bardzo ucierpi jej reputacja. Groziło jej społeczne odrzucenie. Z łatwością mogła zostać posądzona o niemoralne prowadzenie się. Kiedy Jezus dyskutował z Żydami, ci użyli argumentu: „My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu” (J 8,41), co miało sugerować, że w Jego przypadku taki zarzut jest uzasadniony. A jednak Maria przyjęła przywilej bycia matką Jezusa, mimo wszelkich trudności, jakie to za sobą pociągało.

Oznacza to, że w takich samych sytuacjach możemy reagować odmiennie — akceptacją albo odrzuceniem. Maria radowała się w Bogu. Tajemnica jej radości była ukryta w jej wierze w Boga. To najważniejszy punkt: zaufanie do Pana prowadzi do radości. Maria podaje dwa powody wywyższania Boga

i wyrażania radości. Po pierwsze, Bóg był dla niej łaskawy w jej uniżoności. Po drugie, Bóg dokonał wielkich rzeczy dla niej i dla tych, którzy się Go boją.

C. Przypowieści Jezusa w Łk 15

W Łk 15 Jezus nie zniżał się do reguł ustanowionych przez faryzeuszy. Przebywał wśród ludzi, których oni unikali i nazywali „grzesznikami”. Skierował do Żydów trzy przypowieści.

Pierwsza z nich to przypowieść o zabłąkanej owcy, którą trzeba odszukać i przyprowadzić do domu. Choć pasterz ma jeszcze dziewięćdziesiąt owiec, poszukuje zabłąkanej — „grzesznika” — i znajduje ją. Kiedy jeden grzesznik zostaje znaleziony, w niebie panuje radość.

W drugiej przypowieści kobieta zgubiła jedną z dziesięciu monet i przesukuje dom, aż ją znajduje. Ciekawe, że aniołowie cieszą się ze znalezionej grzesznika, ale faryzeusze nie potrafią.

Wreszcie ojciec ma dwóch synów i traci jednego z nich, który odchodzi daleko i marnotrawi swoje dziedzictwo, aż popada w nędzę i znajduje się w tragicznym położeniu. Wspomina ojca i skruszony wraca do domu, a ojciec przyjmuje go z otwartymi ramionami. Starszy brat, symbolizujący faryzeuszy, okazuje się tak samo zagubiony, choć donikąd nie odszedł. Nie chce uczestniczyć w radosnym świętowaniu powrotu brata. Ojciec opuszcza ucztę i wychodzi do syna, aby zaprosić go do domu.

Przesłanie przypowieści jest następujące: zbawienie jest ważniejsze niż wszelkie ziemskie osiągnięcia. Jeśli nie jesteś zbawiony, nie jesteś w domu, a jeśli nie jesteś w domu, nie poznasz prawdziwej radości. Drugie przesłanie brzmi: Jezus prowadzi dzieło ratowania ludzi. W niektórych przypadkach podejmuje inicjatywę, w innych czeka, aż ludzie otrzeźwieją i będą gotowi do skruchy. Rezultatem zbawienia jest radość tego, który poszukuje, radość w niebie oraz radość tego, kto został zbawiony.

Ponadto pojawia się kwestia dzielenia się radością z innymi. Pasterz i kobieta zwołują przyjaciół, aby cieszyli się razem z nimi. Radowanie się z innymi pomnaża naszą radość.


## II. Radość dla nas

W czasach powszechnego przygnębienia, odrzucenia biblijnej nauki, konsumpcjonizmu, relatywizmu i skrajnego indywidualizmu, żądzy władzy i statusu, rozrywek kradnących czas, który powinien zostać przeznaczony dla Boga, załamania wartości moralnych i zmagania z naszymi ograniczeniami pamiętajmy o radości opisanej w Ewangelii Łukasza!

Pewien autor rozróżnił między radością umiarkowaną a odważną: „Umiarkowana radość mówi: (...) Będę się cieszyć z nowego domu czy nowego współmałżonka (...) uzdrowienia czy szczęśliwego powrotu do domu. Umiarkowana radość zależy od okoliczności. Ponieważ nie panujemy nad okolicznościami, wystawiamy się na rozczarowania. (...) Umiarkowana radość zmienia nas w ludzi zranionych. (...) Odważna radość nakierowuje nadzieję serca na Jezusa i wyłącznie na Niego. Ponieważ nikt nie może odebrać nam Chrystusa, nikt nie może odebrać nam radości”<sup>1</sup>.

## Podsumowanie

Jezus zamieszkał między nami, jest z nami i troszczy się o nas. On nas zbawia, przebacza nasze grzechy i buduje swoje królestwo wbrew niesprzyjającym okolicznościom. W najtrudniejszych czasach ma swoich wiernych ludzi — Zachariaszów, Elżbiety, Marie i Józefów, pasterzy oraz ciebie i mnie — ludzi, którzy radują się w samotności, a także z innymi.

Nie pozwól odebrać sobie radości! Ufaj Panu i „wesel się radością niewysłowioną i chwalebnią” (1 P 1,8). Nie skupiaj uwagi na tym co złe i na problemach, ale na Panu i zbawieniu. Nie oznacza to, że w niektórych sytuacjach nie powinieneś poszukiwać pomocy. Ale jest dobra nowina, radosna nowina! Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie ze Zbawicielem. Radujmy się! 

**Ekkehardt Mueller**

<sup>1</sup> Max Lucado, *Contagious Joy*, 2.2016, pobrano 3.2.2023, <https://maxlucado.com/contagious-joy/>.

[Autor jest emerytowanym wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].



# GŁOSZENIE PRZESŁAŃ TRZECH ANIOŁÓW

**P**rzesłania trzech aniołów to szczególne poselstwo zapisane w Ap 14,6-12, mające ogromne znaczenie w naszych czasach. Ważne pytanie brzmi: Jak należy je głosić, kiedy ich treść jest przynajmniej częściowo rozumiana przez tych, którzy mają to robić? To pytanie wiąże się z kolejnym: Skoro mają one być ogłoszone wszystkim ludziom ze wszystkich grup społecznych, kultur, światopoglądów i religii, a także ludziom zeświecczonym i niereligijnym, ateistom i agnostykom, to jak na przykład hindusi, buddyści, muzułmanie czy wyznawcy innych re-

ligii mają je zrozumieć? Proste czytanie czy narracja Ap 14,6-12 niewiele im powiedzą — będą wręcz niezrozumiałe. Zanim bowiem zidentyfikujemy Babilon, bestię, obraz bestii itd., musimy odpowiedzieć na pewne zasadnicze pytania. Kim jest Bóg przedstawiony w przesłaniach trzech aniołów i jak przedstawić Go ludziom, którzy nie wierzą w istnienie żadnego boga? Inne pytanie brzmi: Jaki jest charakter Boga? Jak odnosi się On do ludzi i kim tak naprawdę są ludzie? Dlaczego ważne jest, abyśmy się Go „bali”? Jak to możliwe, że Bóg grozi wieczną męką tym, któ-

rzy nie chcą Go czcić? Czy On chce, aby ludzie podążali za Nim i byli Mu posłuszni tylko dlatego, że jest potężny i może ich unicestwić? Kim jest Baranek? Z tych pytań jasno wynika, że przesłania trzech aniołów wymagają starannego „rozpakowania”.

Ale zanim się to stanie, ci, którzy są gotowi je głosić, muszą sami je przyjąć, przynajmniej częściowo zrozumieć i żyć zgodnie z tym, co chcą przekazywać innym. To poselstwo wiąże się nie tylko z zasadami wiary, ale także ze sposobem życia, z praktycznym chrześcijaństwem. Oto kilka sugestii. »»

Po pierwsze, te trzy przesłania dotyczą przede wszystkim Boga i Jezusa. Ich głoszenie wymaga wyjaśnienia, kim jest Bóg i kim jest Jezus. Ludzie muszą dowiedzieć się, jaki charakter ma Bóg, jaka jest Jego władza i sfera Jego wpływu. Muszą zwłaszcza poznać Jezusa, bo w Nim Bóg wyraźnie objawił siebie ludzkości. Bać się Boga, oddawać Mu chwałę i cześć Go można jedynie wtedy, kiedy ma się podstawową wiedzę o tym, kim On jest. W przeciwnym razie ludzie mogą jedynie nienawidzić Boga albo Go lekceważyć.

Po drugie, ponieważ przesłanie pierwszego anioła wspomina „Ewangelię wieczną”, ludzie muszą dowiedzieć się, czym ona jest, dlaczego jest niezbędna i jak mogą przyjąć zbawienie. Należy uświadomić im problem grzechu, rozpaczliwe położenie ludzkości i bezsensowność życia bez Boga. Trzeba wyjaśnić im plan zbawienia, pamiętając,

że mogą nie rozumieć pojęć takich jak grzech, przebaczenie i życie wieczne. Niektórzy mogą nawet nie odczuwać pragnienia życia wiecznego tak, jak my je rozumiemy. Oczywiście Ewangelia jest nie tylko sposobem osiągnięcia przez ludzi wiecznej egzystencji czy uniknięcia kręgu reinkarnacji. Zbawienie dotyczy pojednania z Bogiem i życia w więzi z Tym, który jest Życiem.

Po trzecie, w tym kontekście należy nawiązać do stworzenia. Bóg objawiony w Biblii jest jedynym Stwórcą w absolutnym sensie. On stwarza *ex nihilo* (z niczego). On jest Projektantem, Autorem i Właścicielem stworzenia. On stworzył żywe istoty jako wyraz swojej miłości i pragnienia więzi z inteligentnymi stworzeniami, błogosławienia ich i obdarzania ich swoją dobrocią. Niemal wszystkie inne kwestie teologiczne opierają się na fakcie, że Bóg postanowił stwarzać. Jego stwórcze dokonania są więc wzo-

rem życia ludzi w zdrowych relacjach z Bogiem i sobą nawzajem.

Po czwarte, przesłania trzech aniołów nawiązują do Bożych przykazań, w tym przykazania o sobocie. Należy wyjaśnić ludziom Boże prawo — jego cel, dobrodziejstwa i powiązanie ze zbawieniem. Choć sobota jest bardzo ważna, kontekst centralnej wizji Boga wskazuje także pierwsze przykazania Dekalogu — żadnych innych bogów, żadnego kultu wizerunków, żadnego bluźnienia Bogu — a także przykazania z drugiej części Dekalogu — nie zabijaj, nie oszukuj, nie cudzołóż (również w przenośnym sensie użytym w Apokalipsie Jana), nie zazdrość. Wszystkie dziesięcioro przykazań należy zachowywać i nauczać — ze szczególnym podkreśleniem przykazania sobotniego.

Po piąte, należy przedstawić problem sił zła — przynajmniej w zarysie. Obejmuje to temat wielkiego boju opisany najbardziej prze-

Popularnonaukowe studium polemiczno-apologetyczne, w którym skoncentrowano się na zagadnieniach ważnych dla teologii katolickiej oraz protestanckiej, a szczególnie adwentystycznej. Dzieło w oparciu o *Katechizm Kościoła katolickiego* prezentuje doktrynę wiary katolicyzmu w porównaniu z nauką Pisma Świętego. Ukazuje także historyczną drogę, która doprowadziła do przerostów dogmatyczno-liturgicznych w Kościele katolickim. Publikacja będąca pracą zbiorową jest drugim, poprawionym oraz zaktualizowanym, wydaniem *Kościoła dogmatów i tradycji*.

Książka składa się z części: • *Wyznanie wiary*; • *Sakramenty*; • *Antropologia biblijna i teologiczna*; • *Rzeczy ostateczne*; • *Maria: Matka Chrystusa, Matka Kościoła*; • *Formy kultu*; • *Dzień święty*; • *Hierarchiczność Kościoła*; • *Świętość, powszechność i apostołskość Kościoła*.

Publikacja ta przeznaczona jest dla szerokich rzesz czytelników interesujących się sprawami religioznawczymi i ekumenicznymi. Może uchodzić za próbę merytorycznego oraz wolnego od stereotypów poznania istoty katolicyzmu.

Stron 584.

Oprawa miękka — cena detaliczna 45 zł, cena dla zborów 37 zł, cena powyżej 20 egz. 20 zł.

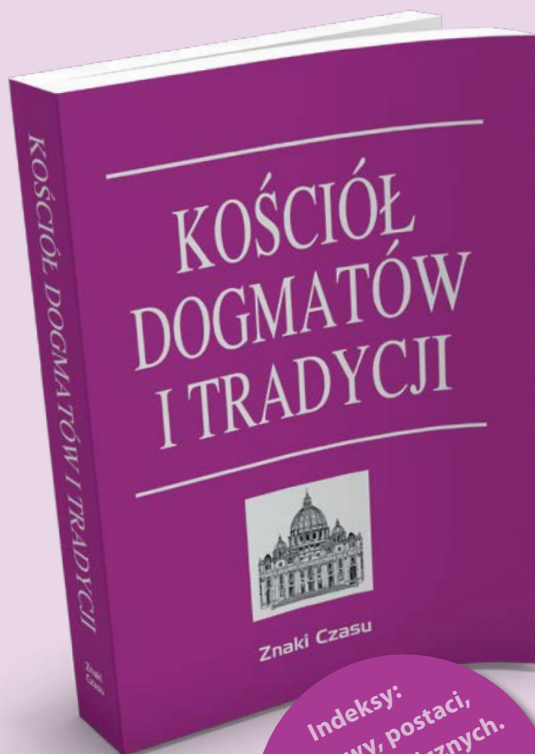
Oprawa twarda — cena detaliczna 55 zł, cena dla zborów 45 zł. Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,

e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl



rzyście w Ap 12-14. Przewija się on w przesłaniach trzech aniołów. Chodzi nie tylko o to, że pewne moce są przeciwne Bogu niemal od początku ich istnienia, ale także o to, że istnieją siły, które powstały jako ruchy służące Bogu, a potem odstąpiły od Stwórcy i Odkupiciela.

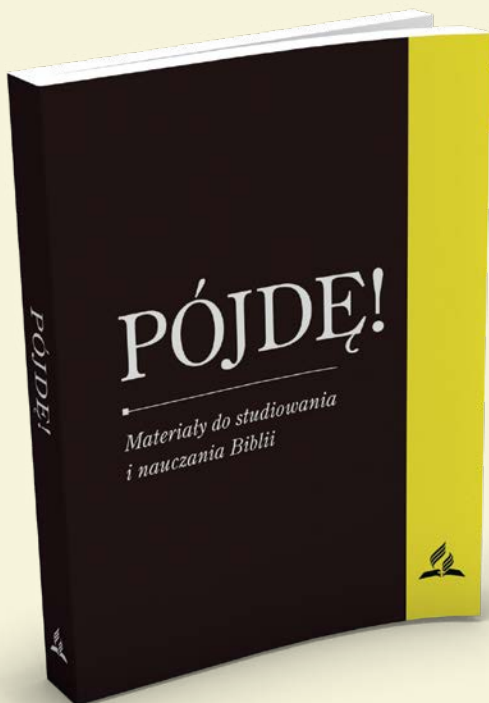
Po szóste, bardzo ważna jest kwestia sądu Bożego. Co oznacza sąd

Boży? Dlaczego Bóg sędzi? W jaki sposób to czyni? Jaki będzie wynik tego sądu? Sąd łączy się także z kwestią teodycei, zwłaszcza kiedy ludzie oczekują, że sprawiedliwy Bóg będzie interweniował, gdy wydaje się to niezbędne, a On mimo to pozornie nie czyni nic.

Po siódme, przesłania trzech aniołów dotyczą nie tylko wiedzy teoretycznej, choć poznawczy

aspekt prawdy jest w nich bardzo ważny. Ludzi należy wezwać do powrotu do Boga, pójścia za Jezusem oraz miłowania Pana całym sercem, duszą i umysłem, a bliźniego jak samego siebie. Ma to bardzo praktyczne implikacje i prowadzi do takiego stylu życia, który pozytywnie wyróżnia uczniów Chrystusa.

Jedno z pytań, które należy zadać, brzmi: Czy przesłania trzech



### **Książka stanowi użyteczne narzędzie służące głoszeniu Ewangelii i czynieniu ludzi uczniami Jezusa.**

Zawiera m.in.:

- materiały pomagające w zrozumieniu Biblii i dzieleniu się nią z ludźmi w ramach publicznej ewangelizacji oraz w osobistym wydawaniu świadectwa
- praktyczne pomysły pomagające dzielić się wiarą z katolikami, świadkami Jehowy, muzułmanami, hinduistami, baptystami, mormonami, wyznawcami innych religii i kultów
- biblijne zasady wiary i ich obronę (apologetyka)
- zasady interpretacji tekstu Pisma Świętego (hermeneutyka)
- wyjaśnienie prorocत्व, w tym także tabele i wykresy (eschatologia)
- zbiór tekstów biblijnych dotyczących doradztwa w trudnych sytuacjach życiowych

Książka ta wzbogaci twoją duchową wędrówkę i pomoże w dzieleniu się prawdą o Jezusie z przyjaciółmi i społeczeństwem.

**Jeśli naprawdę jesteś gotowy powiedzieć: „Pójdę, Panie! Poślij mnie!”, ta książka jest dla ciebie!**

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”. Oprawa miękka. Stron 448.

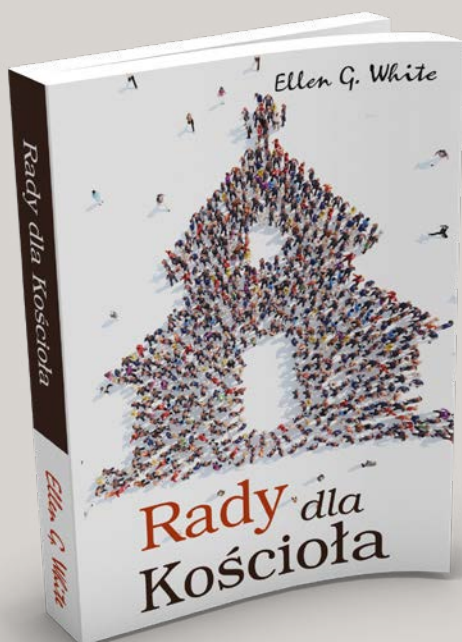
**Zamawiaj:** diecezje Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.



*Podręcznik uczniostwa* to materiał do osobistego i grupowego studiowania w ramach szkoły sobotniej, spotkań modlitewnych, spotkań w małych grupach lub w formie lekcji biblijnych. Zawiera pełny materiał niezbędny do sześciomiesięcznego biblijnego planu uczniostwa dla zborów adwentystycznych i członków Kościoła.

*Podręcznik uczniostwa* został opracowany tak, aby zapewnić instrukcje we wszystkich najważniejszych aspektach uczniostwa. Osobista pobożność, indywidualna ewangelizacja, życie zborowe, chrześcijański styl życia i ewangelizacja wspólnotowa zostały opisane z należytą starannością.

**Pobierz:** <https://adwent.pl/sekretariat/sekretariat-misji/>



Dzieło stanowi skrót dziewięciu tomów *Testimonies for the Church* (Świadczenia dla Kościoła), które przez dziesiątki lat służyły Kościołowi adwentystycznemu zbudowaniem i błogosławieństwem. Książka zawiera wybór ogólnych rad mogących być ważnym źródłem praktycznej pomocy i umocnienia wiary w oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa.

Stron 432  
Oprawa miękka —  
cena detaliczna 45 zł  
dla zborów 39 zł  
Oprawa twarda —  
cena detaliczna 49 zł  
dla zborów 43 zł

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,

e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

aniołów zastępują wszystkie inne przesłania zawarte w Apokalipsie Jana i całym Piśmie Świętym — na przykład wielkie ewangelizacyjne zlecenie Jezusa w Mt 28 — czy są raczej dodatkowymi i ostatecznymi przesłaniami wzywającymi ludzkość do pójścia za Bogiem? Sugeruje się, że chociaż traktowane są jako przesłania ostateczne, bazują na wcześniejszych poselstwach i powinny być rozumiane jako ich zwięzłe zwięźczenie. Uznajemy także fakt, że nie obejmują one wszystkich zagadnień biblijnej prawdy, a w przypadku eschatologii skupiają się głównie na sądzie nad złoczyńcami.

Apokalipsa Jana na tym nie poprzestaje. Ma znacznie więcej do powiedzenia. Na przykład, Apokalipsa bardzo często wspomina o powtórny przyjsciu Chrystusa, ale nie ma o nim mowy w przesłaniach trzech aniołów. Choć w Ap 14,7 wymienione zostało stworzenie, jest to stworzenie opisane w Księdze Rodzaju — to, co zostało stworzone (Ap 14,7) — a nie bezpośrednio nowe stworzenie, czyli to, co będzie stworzone. W tym względzie stworzenie wskazuje na przeszłość, ponieważ pierwotne dzieło stworzenia było i jest fundamentalne dla wszystkiego, co dzieje się z ludzkością.

Przesłania trzech aniołów nie mówią jednak o stworzeniu, które zostanie dokonane w przyszłości i przewyższy wszystko, co istniało w przeszłości, zwłaszcza dzięki bezpośredniej obecności Boga i Jego tronu wśród odkupionej ludzkości.

Apokalipsa Jana nie kończy się ani na rozdziale czternastym, ani na dwudziestym. Nie zamyka się tak zwanym negatywnym aspektem sądu, mianowicie unicestwieniem bezbożnych. Mówi także o wspańskiej przyszłości, nowym niebie i nowej ziemi, nowym Jeruzalem, końcu wszelkiego cierpienia i trudu oraz bezpośredniej wspólnoty z Bogiem. To wszystko także należy głosić. Przesłania trzech aniołów mówią o Bogu, stworzeniu, odkupieniu i sądzie. Niektórym ludziom sąd może jawić się jako zagrożenie oraz negatywna motywacja do „bojaźni Bożej”. Pozytywną motywację stanowi koncepcja zbawienia w przesłaniach trzech aniołów oraz nowego stworzenia w społeczności z Bogiem miłości, świętości i sprawiedliwości — społeczności zapowiedzianej w Ap 21-22.

## PODSUMOWANIE

Przesłania trzech aniołów należy rozumieć w kontekście ogromnej presji, jaka będzie wywierana

na świętych, w tym także w powiązaniu z prześladowaniem i męczennictwem. W takim kontekście nabierają one istotnego sensu. Sąd można i należy rozumieć także jako wydarzenie pozytywne, gdyż wiąże się on z Bożą sprawiedliwością, która pokona niesprawiedliwe wyroki ziemskich sądów i naprawi wszystkie krzywdy. Złoczyńcy nie ujdą bezkarnie — zapłacą za całe zło i przelew krwi, jakie ściągnęli na ludzkość. Problem grzechu zostanie rozwiązany raz na zawsze. Wielki Boży plan zbawienia zostanie zrealizowany.

Ostrzeżenie przed nadchodzącym sądem, wezwanie do zmiany życia i pojednania z Bogiem oraz przyjęcia daru życia wiecznego mają ogromną wartość. Przesłania trzech aniołów są skierowanym do mieszkańców świata wezwaniem, aby zwrócili się do Boga i wyszli z upadłego Babilonu, nawet jeśli dotąd nie uświadamiali sobie, że się w nim znajdują. Usłuchajcie zatem wiecznej Ewangelii zbawienia, bójcie się Boga, oddajcie Mu chwałę oraz czcijcie Go jako Stwórcę, Zbawiciela i Tego, który nas miłuje (Ap 14,6-7; 1,4-8).

**Ekkehardt Mueller**

[Autor jest emerytowanym wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

# CO STAROŻYTNE NAGROBKI MÓWIĄ O DIAKONISACH?

Ute E. Eisen przedstawia pewne interesujące odkrycia w postaci napisów na nagrobkach diakonis z IV-VII wieku. Na tej podstawie wskazuje dowody ich działalności w Azji Mniejszej już w II wieku. Eisen pisze: „Liczba zachowanych napisów dotyczących diakonis w Azji Mniejszej jest znacząca. Bardzo wcześnie 1 Tm 3,11 i Pliniusz, Ep. X,96,8 świadczą o obecności diakonis w Azji Mniejszej w II wieku. Liczne dowody epigraficzne sugerują kontynuację funkcjonowania tego urzędu w Azji Mniejszej od początku istnienia Kościoła chrześcijańskiego w tym regionie”<sup>1</sup>.

Na podstawie napisów na nagrobkach mężów diakonis możemy dojść do wniosku, że pełniły one swój urząd niezależnie od tego, czy mąż był diakonem, czy nie. Diakonisa imieniem Basilissa zadedykowała swojemu zmarle-

mu mężowi i jego rodzinie napis, który brzmi: „Pierwszy mąż w wiosce, Kwintus, syn Herakliusza, ze swoją żoną Matroną i swoimi dziećmi Anicetusem i Catillą, wszyscy czworo spoczywają w tym grobie. Żona Anicetusa, diakonisa Basilissa, wzniosła ten piękny nagrobek wraz z jej jedynym synem Numitoriusem, który jest jeszcze niepełnoletnim dzieckiem”<sup>2</sup>.

Z tego napisu możemy wyciągnąć trzy wnioski. Po pierwsze, „jest pewne, że Basilissa pełniła urząd w Kościele, podczas gdy jej mąż nie nosił żadnego oficjalnego tytułu”<sup>3</sup>. Zatem Kościół w II wieku nie wymagał, by kobiety służące jako diakonisy były żonami diakonów, jak sugerują niektórzy na podstawie 1 Tm 3,11. Lepsza interpretacja tego wersetu zakłada, że kobiety były diakonisami bez względu na to, czy były żonami diakonów. Innym przy-

kładem jest „diakonisa Strategis z Golsu, która wraz z synem Pankratiosem poświęciła nagrobek swojemu mężowi Menneasowi, szwagierce Aleksandrii i jej synowi Domnosowi”<sup>4</sup>.

Po drugie, diakonisy niekoniecznie musiały być dziewicami. Praktyka w tej kwestii była zależna od regionu. Następujące dwa przykłady to diakonisy z regionu Edessy w Macedonii. Jedna z nich była dziewicą, a druga nie. Napisy brzmią: „Pomnik dla Agathokeii, dziewicy i diakonisy”, oraz: „Pomnik dla diakonisy Teodozjii oraz dziewicy Aspilii [Aspili?] i Agathoklei”<sup>5</sup>. Tak więc dziewice i diakonisy stanowiły dwie odrębne grupy. Sytuacja rodzinna tych kobiet w Azji Mniejszej mogła być różna. Wiele z nich było żonami i matkami, podczas gdy inne należały do zakonów monastycznych. Jednak sytuacja rodzinna diakonis w regionie »

Moabu była inna. W Moabie „żadna z kobiet wymienionych w napisach nie jest związana z własną rodziną [tak samo jak] diakoni w tym regionie. Wskazuje to na prawdopodobieństwo epigraficznego dowodu, iż diakonisy w tamtym czasie i regionie żyły w celibacie, jak wymaga kanon 15 soboru chalcedońskiego [451] od wszystkich urzędników z wyjątkiem lektorów i kantorów”<sup>6</sup>.

Trzeci i ostatni wniosek jest taki, że diakonisy i wdowy to dwie odrębne grupy. John Wijngaards zgadza się z tym stwierdzeniem. Stwierdza: „Jednak w pierwszych wiekach utrzymywało się zamieszanie w kwestii terminologii i praktyki. W 517 roku synod w Epao mówił o «wdowach zwanych diakonisami». Diakonisy są czasami nazywane «wdowami i diakonisami». Jest jednak wysoce prawdopodobne, że te role zawsze w jakiś sposób różniły się między sobą”<sup>7</sup>.

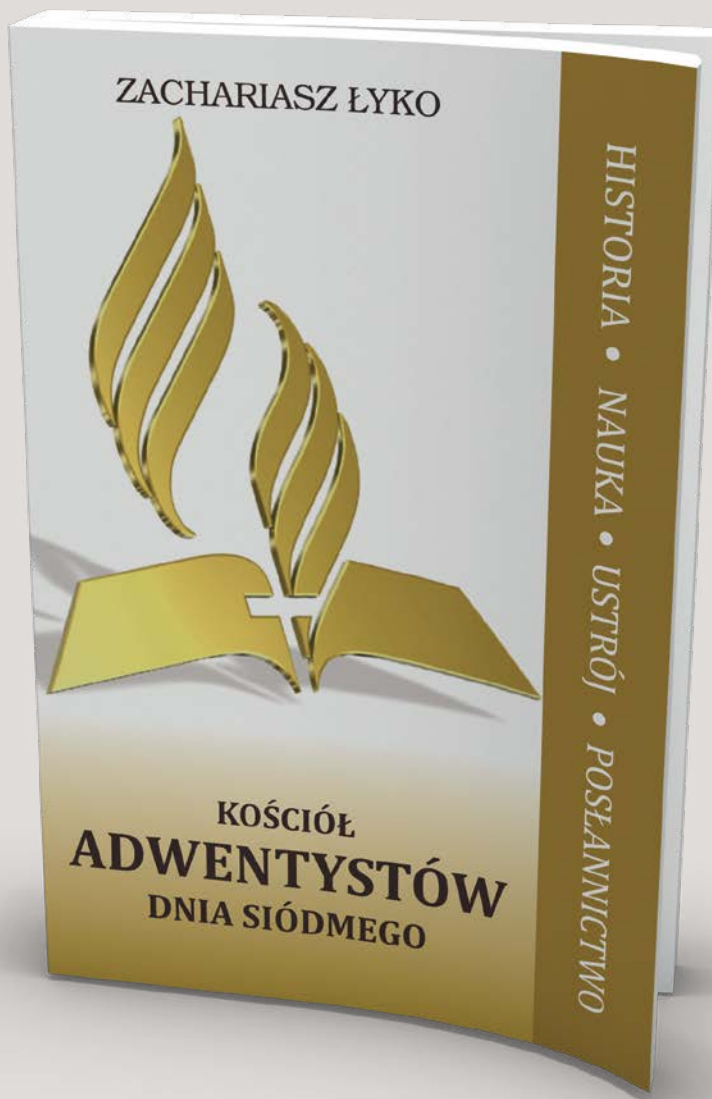
Napisy nagrobne świadczą jeszcze o kilku faktach. Wszystkie te kobiety pełniące urząd nosiły oficjalny tytuł *diakonos* lub *diakonissa*. Na niektórych nagrobkach został on oznaczony skrótem *diak* lub *dk*. Napis na nagrobku diakonisy Marii stwierdza, że zmarła ona w wieku trzydziestu ośmiu lat. Wskazuje to na fakt, że w VII wieku również młode kobiety były ordynowane jako diakonisy<sup>8</sup>. W kwestii niektórych pełnionych przez nie obowiązków napis na nagrobku diakonisy Marii mówi: „Tu spoczywa diakonisa Maria, pamiętana jako pobożna i błogosławiona, która zgodnie ze słowami apostoła wychowała dzieci, przyjmowała gości, obmywała nogi świętych i dzieliła swój chleb z potrzebującymi. Pamiętaj o niej, Panie, kiedy przyjdzie do Twojego królestwa”<sup>9</sup>. Współczesne diakonisy mogą chlubić się wielowiekową historią tego urzędu.

**Vincent E. White Sr.**

<sup>1</sup> Ute E. Eisen, *Women Officeholders in Early Christianity: Epigraphical and Literary*, Collegeville 2000, s. 173-174. <sup>2</sup> Tamże, s. 168. <sup>3</sup> Tamże. <sup>4</sup> Tamże. <sup>5</sup> Tamże, s. 181. <sup>6</sup> Tamże, s. 162. <sup>7</sup> John Wijngaards, *The History of Women Deacons*, 3, pobrano 13.10.2008, [http://www.womenpriests.org/tradition/deac\\_his.asp](http://www.womenpriests.org/tradition/deac_his.asp). <sup>8</sup> Eisen, *Women Officeholders*, s. 161. <sup>9</sup> Tamże, s. 164-167.

[Autor jest emerytowanym pastorem, autorem książek: (1) *The Twenty-First Century Deacon and Deaconess: Reflecting the Biblical Model*; (2) *The Twenty-First Century Deacon and Deaconess: Reflecting the Biblical Model Workbook*; (3) *Problem Solvers and Soul Winners: A Handbook for Deacons and Deaconesses*].

# ZAPOWIEDŹ



Drugie wydanie monografii poświęconej Kościołowi Adwentystów Dnia Siódmego, której autorem jest profesor Zachariasz Łyko, duchowny adwentystyczny. Dzieło zostało poprawione i uzupełnione przez autora w 2008 roku. Zawiera (zamieszczone przez redakcję) kalendarium wydarzeń do 2022 r. oraz aktualne fotografie postaci i miejsc.

Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem:  
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu  
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,  
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl,  
księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

Poczucie przynależności jest ważne, a jednak wbrew akcentowaniu tego faktu wielu czuje się izolowanymi i wykluczonymi. Dotyczy to między innymi osób dotkniętych utratą słuchu nazywaną czasem niewidzialną niepełnosprawnością. Utrata słuchu wpływa na wszelkie relacje — zarówno w rodzinie, jak i w zborze. Znacząco ogranicza posługiwanie się językiem mówionym, co wpływa na uczenie się i rozwój u dzieci oraz postęp demencji u osób starszych. Społeczne samopoczucie człowieka stanowi ważną część rozwoju duchowego, a jego zaniedbanie może prowadzić do odczuwania osamotnienia, a także do izolacji, depresji i niepokoju<sup>1</sup>. Badania prowadzone przez Światową Organizację Zdrowia ustaliły, że roczny koszt skutków utraty słuchu na całym świecie mieści się w granicach 750-790 miliardów dolarów<sup>2</sup>. Choć konsekwencje ekonomiczne są niewyobrażalnie duże, nie da się wyrazić w liczbach osobistych nieszczęść spowodowanych przez utratę łączności oraz skutków tej niepełno-

# CZY MNIE SŁYSZYSZ?

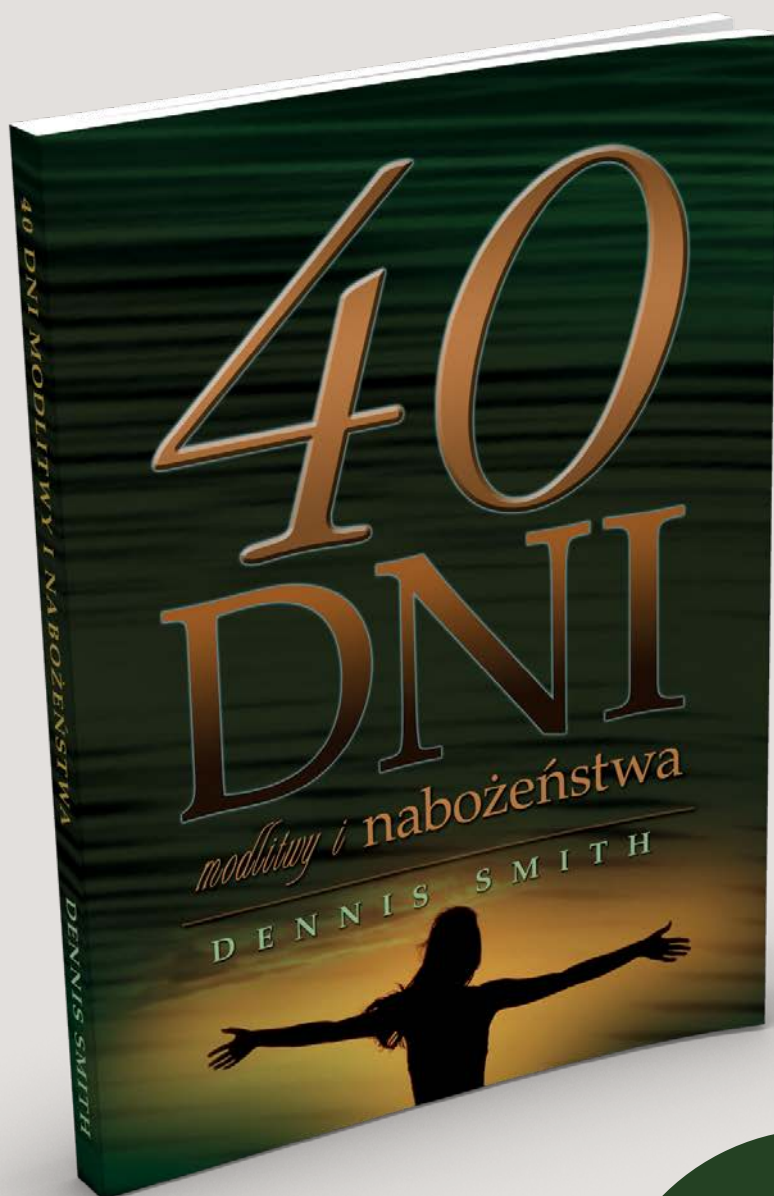
Jak zapewnić osobom niesłyszącym i niedosłyszącym poczucie przynależności?

sprawności w dziedzinie edukacji i towarzyszącej jej integracji społecznej. Badania wskazują, że w nadchodzących dziesięcioleciach liczba osób dotkniętych utratą słuchu będzie wzrastać.

Przed pastorami, starszymi, diakonami i diakonisami stoi pytanie: W jaki sposób zbor może przystosować się do potrzeb osób niesłyszących i niedosłyszących?

Pierwszym krokiem jest dostrzeżenie problemu. Jego wpływ na relacje w rodzinach i zborze jest znaczący. Kiedy problem zostaje dostrzeżony, przywódcy mogą przystąpić do tworzenia w zborze wspierającego środowiska, przyjaznego i otwartego dla osób mających problemy ze słuchem. Ostatnio dokonano znaczących postępów w technice wychodzącej naprzeciw osobom niedosłyszącym, zwłaszcza w miejscach zgromadzeń, takich jak domy modlitwy. »





Druga książka z serii *40 Dni*. Skupia się ona na łączności, jaką powinien nawiązać z Bogiem Jego lud, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa. Mówi o tym, jak zrozumieć suwerenność Boga, dotykające nas próby i trudności oraz jak doświadczyć duchowego osobistego ożywienia!

**Stron 152**  
**Oprawa miękka**  
**Cena detaliczna 24 zł**  
**Cena dla zborów 22 zł**

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:  
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu  
ul. Foksał 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,  
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

Ważne jest wyraźne rozgraniczenie między osobami, które definiują się jako „niesłyszące”, a tymi, którzy zostali dotknięci częściową utratą słuchu (potocznie zwanymi „niedosłyszącymi”). Te dwa ograniczenia w istotny sposób różnią się między sobą, a troskliwa społeczność zborowa musi wiedzieć, jak najlepiej wychodzić naprzeciw jednej i drugiej grupie.

## Osoby niedosłyszące

Osoby, które częściowo straciły słuch, nie zawsze korzystają z urządzeń wspomagających słyszenie. W większości przypadków są w stanie funkcjonować w społeczności osób normalnie słyszących, choć nierzadko rozmowa wiąże się u nich ze sporym stresem. Osoby o znacznie osłabionym słuchu mogą wspomagać się językiem migowym. Jednak większość osób niedosłyszących unika używania języka migowego, nie chcąc zdradzać się ze swoim niedosłyszeniem.

## Niesłyszący

Osoby niesłyszące nie mają nawet szczątkowego słyszenia, więc technika wspomagająca słyszenie jest dla nich bezużyteczna. Są one całkowicie zależne od wizualnych metod łączności, takich jak język migowy i czytanie z warg. Obecnie w większości krajów zachodu traktuje się język migowy na równi z językami mniejszości etnicznych, a tłumaczenie na ten język jest finansowane z funduszy rządowych, podobnie jak tłumaczenie na języki mniejszości.

## Urządzenia wspomagające słyszenie

Wiele osób korzystających ze wspomaganego słyszenia nie jest w stanie uczestniczyć w rozmowie w miejscach hałaśliwych. Jest tak dlatego, że mikrofony używane we wzmac-

niaczach dźwięku i implantach nie są w stanie naśladować zdolności słuchu do skupienia na jednym spośród wielu głosów. Szczególnie utrudnione jest rozmawianie w dużych pomieszczeniach, w których wiele osób mówi jednocześnie. Poziom stresu u osób niedosłyszących usiłujących nawiązać łączność w takich warunkach jest znacznie wyższy niż u osób, które nie mają problemów ze słuchem. Rozwiązaniem jest odpowiednie stosowanie urządzeń wspomagających słyszenie.

Mają one na celu pomaganie osobom niedosłyszącym pokonać ograniczenia wyrazistości mowy występujące w dużych, gwarnych zgromadzeniach takich jak dom modlitwy. Pozwalają one na bezprzewodowe podłączenie się do systemu nagłośnienia. Dzięki temu umożliwiają wyraźne wysłuchanie osoby korzystającej z nagłośnienia i znaczące wyciszenie dźwięku tła.

Na rynku dostępnych jest wiele tego rodzaju systemów. Wybór najodpowiedniejszego z nich wymaga starannej analizy ze strony osób posiadających dobrą wiedzę o systemach nagłośnieniowych i technice wspomaganego słyszenia. W miarę możliwości można skorzystać z pomocy zawodowych inżynierów i specjalistów emisji dźwięku. Użyteczna broszura zatytułowana *How to Equip Your Church or Venue for People with Hearing Problems*<sup>3</sup> ułatwia zborom wybór najlepszego dla nich systemu.

## Pętle indukcyjne

Jednymi z pierwszych i najczęściej używanych systemów wspomaganego słyszenia, nadal stosowanych w wielu zborach i miejscach publicznych, są pętle indukcyjne. Choć ustępują skutecznością nowocześniejszym systemom, wciąż są szeroko promowane przez dostawców jako stosunkowo łatwo dostępny system. Jednak w porównaniu z nową techniką wspomaganego słyszenia pętla indukcyjna ma istotne wady. Dzia-

ła tylko ze wzmacniaczami dźwięku wyposażonymi w jej odbiornik. Coraz mniej tego rodzaju urządzeń jest wyposażanych w taki odbiornik, nierzadko wyłącznie na życzenie pacjenta, a zatem nowsze urządzenia nie współpracują z pętlami indukcyjnymi.

## Nowy kierunek: bezpośrednie strumieniowanie

Producenci urządzeń wspomagających słyszenie i audiolodzy coraz częściej wybierają nowe urządzenia wyposażone w technologię Bluetooth i bezpośrednie strumieniowanie. Ta nowa technologia umożliwia bezprzewodowe połączenie z telefonami komórkowymi, komputerami i telewizorami oraz eliminuje większość problemów związanych z elektronicznymi zakłóceniami, zmiennym odbiorem i zanikami sygnału pojawiającymi się podczas korzystania z pętli indukcyjnych.

Typowym przykładem użycia nowej technologii z zastosowaniem telefonów komórkowych jest system Listen Everywhere oparty na Wi-Fi. Można się z nim zapoznać na stronie internetowej [listentech.com](http://listentech.com).

System ten nadaje sygnał audio z wewnętrznych systemów nagłośnienia wprost do telefonów komórkowych, tabletów i komputerów przy pomocy darmowej aplikacji. Użytkownicy mogą słuchać przy pomocy słuchawek lub wzmacniaczy dźwięku wyposażonych w technologię bezpośredniego strumieniowania. System ten umożliwi także przekład na bieżąco. Dostępne są także systemy, które nie wymagają użycia telefonów<sup>4</sup>.

## Nabożeństwa dla niesłyszących

Poniższe wskazówki mogą być pomocne dla przywódców zborów:

1. W scentralizowanych miejscach zborach w miejscach zamiesz-

kanych przez większą liczbę osób niesłyszących korzystają z pomocy wykwalifikowanych tłumaczy języka migowego.

2. Zbieraj fundusze na szkolenie i zatrudnienie pracowników biblijnych znających biegle język migowy i pracujących w okolicach zborów, w których dostępni są tłumacze języka migowego.

3. Wyznacz długoterminowy cel zorganizowania osobnych nabożeństw dla niesłyszących w odrębnym pomieszczeniu lub budynku.

4. Stwórz fundusz finansujący szkolenie osoby biegle władającej językiem migowym — szczególnie osoby niesłyszącej lub małżeństwa mającego problem ze słuchem — do służby dla osób niesłyszących.

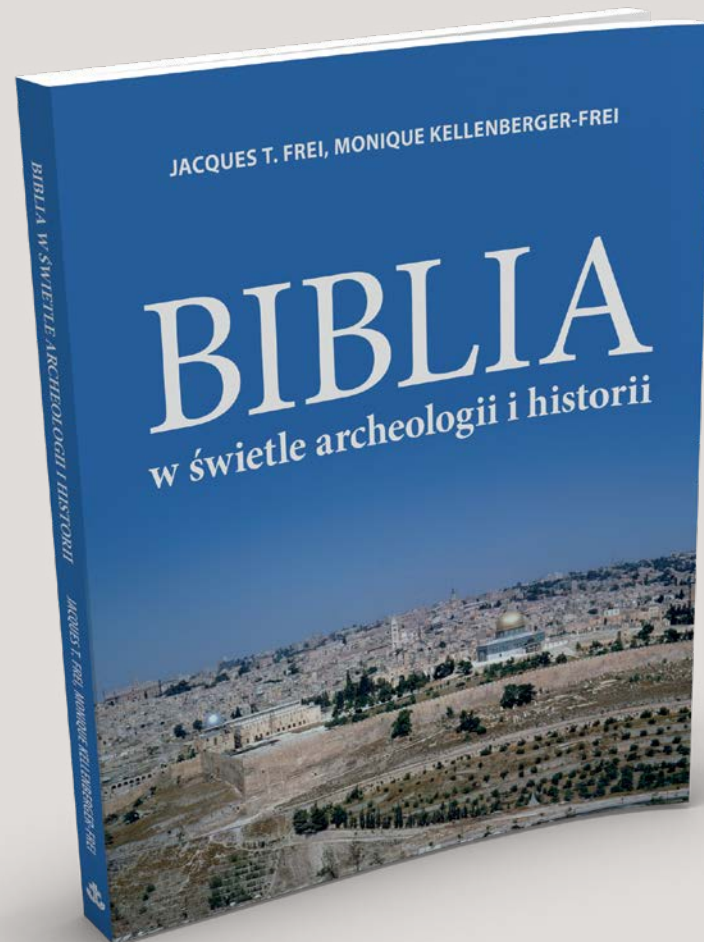
Jak słusznie wskazuje Światowa Organizacja Zdrowia, „utrata słuchu nie może i nie musi pozostawać cichą epidemią”. Potrzeby są oczywiste, więc musimy upewnić się, że problemy z usłyszeniem mówionej Ewangelii zostały usunięte w możliwie największym stopniu<sup>5</sup>.

**Graham M. Weir  
i Larry R. Evans**

<sup>1</sup> GBD 2019 Hearing Loss Collaborators, *Hearing Loss Prevalence and Years Lived with Disability, 1990-2019: Findings from the Global Burden of Disease Study 2019*, „The Lancet”, t. 397, 2021, s. 996-1009, [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(21\)00516-X/fulltext](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(21)00516-X/fulltext), pobrano 29.9.2022. <sup>2</sup> Światowa Organizacja Zdrowia, „Executive Summary”, w: *Global Costs of Unaddressed Hearing Loss and Cost-Effectiveness of Interventions*, Genewa 2017, <https://apps.who.int/iris/bitstream/handle/10665/254659/9789241512046-eng.pdf>, accessed September 29, 2022. <sup>3</sup> Dostępna w: „Deaf & Hard of Hearing Ministry Resources”, Adventist Possibility Ministries, pobrano 3.2.2023, <https://www.possibilityministries.org/resources/deaf-ministry-resources/>. <sup>4</sup> Zob. *How to Equip Your Church or Venue for People with Hearing Problems*. <sup>5</sup> Więcej szczegółowych informacji o słuźeniu niesłyszącym, zob. artykuły o tej tematyce w Adventist Possibility Ministries, pobrano 3.2.2023, <https://www.possibilityministries.org/ministries/deaf/>.

[Graham M. Weir jest emerytowanym rehabilitantem słuchu dotkniętym jego znaczną utratą wskutek ciężkiego zakażenia meningokokami w wieku ośmiu lat. Służy w Sekretariacie Osób Szczególnej Troski Generalnej Konferencji jako ekspert w słuźbie dla osób niesłyszących i niedosłyszących. Larry R. Evans przed przejściem na emeryturę w 2022 roku służył jako asystent dyrektora Sekretariatu Osób Szczególnej Troski Generalnej Konferencji].

# NOWOŚĆ



Na ile wiarygodne są biblijne opisy miast i wydarzeń? Na to pytanie stara się odpowiedzieć Jacques Frei. Od wczesnych lat młodości bada on dzieje krajów biblijnych, podróżuje i opisuje dokonane odkrycia. Jako pasjonat historii i archeologii biblijnej zwiedził wiele krajów, organizując wyjazdy studyjne na Bliski Wschód. Swą bogatą wiedzę dokumentuje licznymi fotografiami zamieszczonymi w książce, która stanowić może prawdziwą skarbnicę wiedzy dla wszystkich zainteresowanych Biblią, a także osób sceptycznie podchodzących do jej wiarygodności.

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Stron 200, papier kredowy, bogato ilustrowana. Oprawa miękka.

Cena detaliczna 55 zł. Cena dla zborów 38 zł.

# JAK POSTĘPOWAĆ WOBEC TEORII SPISKOWYCH (1)

**W** naszych czasach teorie spiskowe zdają się kwitnąć i przyciągają publiczną uwagę. Choć zawsze rozwijały się w czasach kryzysu i okresach przesilenia, obecnie wydają się zyskiwać popularność w dużych segmentach społeczeństwa, a nawet w niektórych kręgach Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Ponieważ około połowa mieszkańców Stanów Zjednoczonych wierzy w co najmniej jedną teorię spiskową, każdy ma szansę zetknąć się z tym zjawiskiem w taki czy inny sposób. Wymaga to zdolności rozróżniania i zdrowego rozsądku.

Z natury jestem skłonny kierować się rozsądkiem i zachowywać pewną dozę zdrowego i uzasadnionego sceptycyzmu, zwłaszcza wobec popularnych interpretacji szerzących się w społeczeństwie czy nawet głoszonych w mediach głównego nurtu. Czasami ten sceptycyzm jest skierowany także przeciwko temu, co uchodzi za fakty naukowe. Zwolennicy teorii spiskowych oferują alternatywne, a nierzadko wręcz nieintuicyjne hipotezy mające wyjaśniać rozgrywane się na świecie wydarzenia. Przychylając się do takich poglądów, możemy dziwić się, dlaczego wszyscy inni wydają się tak ślepi i zwiedzeni. Z drugiej strony, jeśli ktoś jest zbyt ostrożny wobec konspiracyjnego myślenia, może być kuszony, by postrzegać zwolenników teorii spiskowych w niezbyt pozytywnym świetle, a nawet odnosić wrażenie, że ludzie ci zdradzają przejawy paranoi w posta-

ci podejrzliwości i lęku. Niebezpieczne jest więc używanie wyrażenia „teoria spiskowa” w sposób pogardliwy w celu dyskredytowania ludzi i poglądów jako rzekomo nienaukowych i nierozsądnych. Taki negatywny sposób postrzegania zwolenników teorii spiskowych sprawia, że uważamy ich za nieufnych i skłonnych przyjmować tylko te twierdzenia, które pasują do ich z góry przyjętego światopoglądu i zapatrywań.

Ale chyba jeszcze ważniejsze jest to, co mogę zrobić, kiedy zauważam z góry przyjęte założenia we własnym myśleniu, oraz to, jak odnosimy się do siebie nawzajem, mając do czynienia z tego rodzaju myśleniem. Aby rozważyć tę kwestię, musimy najpierw zrozumieć różnicę między prawdziwymi spiskami a teoriami spiskowymi.

## Czym różni się spisek od teorii spiskowej?

Spisek zasadniczo oznacza „tajemny plan ułożony przez jedną lub więcej osób w celu dokonania czegoś szkodliwego lub nielegalnego”<sup>1</sup>. Angielskie słowo „conspiracy” (podobnie jak polskie słowo „konspiracja”) pochodzi od łacińskiego czasownika *conspiro/conspirare* i oznacza „knucie z kimś” albo „wspólne działanie”<sup>2</sup> czy też „działanie w zgodzie z kimś”<sup>3</sup>. Tak więc spisek nigdy nie jest dziełem jednej osoby, ale zawsze grupy — mniejszej lub większej. Jednak tu natrafiamy na trudność. Rzeczywiste spiski istnieją. Jak zatem możemy odróżnić rzeczywiste spiski od tego, co

Artykuł jest pierwszym z dwóch poświęconych właściwej postawie wobec teorii spiskowych.

kojarzymy jako teorie spiskowe? Jedna z różnic polega na tym, że w przypadku teorii spiskowej spisek nie musi być udowodniony, ale jest niezbędnym elementem dalszego wyjaśnienia i myślenia. Kiedy przestajemy starannie oceniać rozmaite hipotezy i możliwości, pozwalając podejrzeniom i wątpliwościom zająć miejsce ideologii nakazującej brak zaufania do wszelkich autoritetów, wówczas przekraczamy próg. Fakt, że politycy czasami kłamią, a korporacje oszukują, nie oznacza, że każde wydarzenie jest wynikiem złowrogiego spisku.

Inna różnica między prawdziwym spiskiem a teorią spiskową polega na tym, że prawdziwe spiski są celowo ukrywanymi rzeczywistymi działaniami ludzi współdziałających w złych celach. W przeciwieństwie do nich teorie spiskowe są z reguły dość złożone i odzwierciedlają ogólny sposób patrzenia na świat. Zamiast wyjaśnić jedno zjawisko, teoria spiskowa ma wyjaśniać



bardzo mało wiarygodne, wręcz nie-realne. Aby coś takiego było możliwe, należałoby założyć, że ludzie są w stanie kierować biegiem dziejów zgodnie z własnymi intencjami, łącząc ze sobą rozbieżne zjawiska w sposób zaprzeczający prawdopodobieństwu. Innymi słowy, aby teorie spiskowe mogły się sprawdzić, należałoby założyć, że historia jest planowana. Musimy jednak pamiętać o tym, co trafnie zauważył Karl Popper, mianowicie, że próbując wyjaśnić dramatyczne wydarzenia historyczne, nie powinniśmy pytać: „Kto chciał, żeby coś się wydarzyło?”, ale: „Dlaczego wydarzenia nie następują dokładnie tak, jak ktoś tego chciał?”<sup>4</sup>.

Choć nie istnieje jedna definicja teorii spiskowej, jeden ze specjalistów wymienia trzy zasadnicze kryteria charakterystyczne dla wszystkich teorii spiskowych: (1) nic nie dzieje się przypadkiem, (2) nic nie jest takie, jakim się wydaje, (3) wszystko jest ze sobą powiązane<sup>5</sup>. Kiedy te trzy elementy występują jednocześnie, mamy do czynienia z teorią spiskową zakładającą istnienie spisku. To prowadzi nas do pytania, dlaczego niektórzy chrześcijanie wydają się Ignąć do teorii spiskowych?

## Dlaczego niektórzy chrześcijanie są podatni na teorie spiskowe?

Jeśli teorie spiskowe obejmują trzy wyżej wymienione kryteria, można zrozumieć, dlaczego niektórzy konserwatywni chrześcijanie łatwo są postrzegani jako potencjalnie podatni na myślenie konspiracyjne. Adwentyści dnia siódmego i inni wierzący w Biblię chrześcijanie rozumieją istnienie



wszystko, odkrywać powiązania, obejmujące całą domenę ludzkich interakcji z jakiegoś powodu ukrywanych przed opinią publiczną. Przy tym teorie spiskowe nadmiernie upraszczają obraz świata i dziejących się na nim wydarzeń, aby łatwiej wskazać winowajców i wyjaśnić zdarzenia, które w przeciwnym razie jawią się jako niewytłumaczalne i groźne.

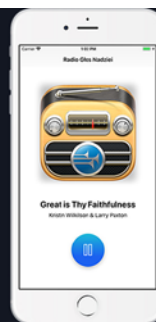
Ponadto spiski są zazwyczaj stosunkowo krótkoterminowymi projektami, podczas gdy teorie spiskowe niemal zawsze obejmują szerokie ramy czasowe rozciągające się nieraz na całe stulecia i to w skali globalnej. Prawdziwe spiski są zazwyczaj dziełem niewielkich grup, podczas gdy teorie spiskowe rozwijają scenariusze, w których uczestniczą całe tuziny ludzi i gigantyczne wręcz organizacje. Wielkoskalowe zwiedzenia, takie jak upozorowa-

nie lądowania na księżycu czy ataku na World Trade Center, wymagałyby współdziałania setek, jeśli nie tysięcy wtajemniczonych osób i wykonawców spisku. Jednak znacząca liczba wtajemniczonych niezbędna w przypadku tak złożonych spisków wydaje się przeczyć ich istnieniu, gdyż utrzymanie w tajemnicy działań tak dużej grupy graniczy z niemożliwością.

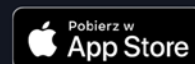
Musimy pamiętać, że wydarzenia historyczne są złożonymi zbiorami faktów, obejmującymi znaczną liczbę uczestniczących w nich osób mających własne cele i agendy. Stanowi to istotny problem teorii spiskowych zakładających spiski wielkoskalowe. Aby spisek globalny był skuteczny, wszyscy jego uczestnicy musieliby odłożyć na bok własne interesy i całkowicie poświęcić się jego realizacji. Jednak założenie, że różne grupy działają zgodnie, jest



RADIO GŁOS NADZIEI



Pobierz i Słuchaj  
radio 24/7



nadprzyrodzonych sił i realiów — zarówno złych (szatan i demony), jak i dobrych (Bóg i Jego aniołowie) — podczas gdy bardziej liberalni teolodzy i wyznawcy przyjmujący światopogląd naturalistyczny zaprzeczają istnieniu rzeczywistości nadprzyrodzonej. Według Biblii w naszym świecie trwają zmagania między siłami dobra i zła, które wywierają wpływ na władców i przywódców politycznych (Ap 13,12-17; 17,2). Musimy jednak pamiętać, że Jezus nigdy nie uczył swoich wyznawców, aby zajmowali się „tajemnymi” zdarzeniami czy spiskami. Ciekawe, że wszystkie wydarzenia, jakie Jezus wskazał jako znaki czasu zapowiadające zbliżenie się Jego powtórnego przyjścia, są jawne i obserwowalne. Nie musimy ich zgadywać czy spekulować na ich temat. Nie powinniśmy też niepokoić się plotkami (Mt 24,6). Jezus wezwał nas do czujności (Mt 24,42; 25,13; 26,41 itd.). Jednak zwolennicy teorii spiskowych mają skłonność do łączenia niezależnych zdarzeń w taki sposób, jakby były elementami wielkiego spisku, w ramach którego nic nie dzieje się przypadkiem.

Przypuszczalnie innym powo-

dem, dla którego część chrześcijan jest podatna na rozbudowane teorie spiskowe, jest to, że w ich myśleniu wydarzenia są zdeterminowane przez Boga i nie dzieją się przypadkiem. Dotyczy to zwłaszcza niektórych konserwatywnych chrześcijan będących pod wpływem teologii kalwińskiej. Kalwin sugerował, że w dziedzinie duchowej wszystko jest predestynowane przez Boga<sup>6</sup>. Taki pogląd doprowadził go do sformułowania niesławnej koncepcji podwójnej predestynacji, w ramach której Bóg miałby od wieczności predestynować niektórych ludzi do zbawienia, a innych do wiecznego potępienia<sup>7</sup>. Takie skrajne zrozumienie predestynacji może łatwo prowadzić ludzi do przekonania, że wszystko w tym świecie jest ze sobą powiązane i rozwija się według tajemnego, predestynowanego planu Bożego.

Choć biblijną prawdą jest, że Bóg zna przyszłość i panuje nad wydarzeniami na świecie, a Biblia uznaje, że toczy się wielki bój między Bogiem a szatanem i jego siłami zła, musimy pamiętać o pewnych innych istotnych faktach biblijnych jasno wyłożonych w Piśmie Świętym. W przeciwnym razie będziemy wypaczać naukę biblijną, a przez to także charakter Boga i rzeczywistość. Po pierwsze, Biblia uczy, że

istnieje autentyczna ludzka wolność, której Kalwin i Luter zaprzeczali w kwestii zbawienia. Adwentyści dnia siódmego wierzą, że z biblijnego punktu widzenia jesteśmy dostatecznie wolni, aby wybrać, czy chcemy przyjąć Boże zbawienie, czy nie, a jednocześnie ponosimy odpowiedzialność za nasze decyzje. Ponadto według Biblii nie wszystko w tym świecie jest z góry zaplanowane. Musimy brać pod uwagę, że czasem ludzie planują i czynią rzeczy nieprzewidywalne, a nawet głupie. Wraz ze skłonnością do zła pojawiła się w człowieku skłonność do głupoty. W przeciwnym razie musielibyśmy założyć, że istnienie grzechu musiało mieć powód, a zatem jest usprawiedliwione. Musimy uznać, że głupota i przypadek wywierają wpływ na to, co dzieje się w biegu historii świata. Wiele złych rzeczy nie zostało zaplanowanych i wydarzyło się w sposób niezamierzony. Biblia potwierdza, że niektóre zjawiska są zupełnie przypadkowe<sup>8</sup>. Innymi słowy, w tym świecie wiele dzieje się bez planu, a nie wszystkie plany są realizowane.

Boży plan zbawienia zostanie ostatecznie wykonany i zwieńczony powodzeniem, o czym zapewnia nas Biblia. Dlatego powinniśmy pamiętać, że mówiąc o wielkim boju między dobrem

## sprawyzdrowia.pl - Twoja strona o zdrowiu

Zdrowy styl życia »

Profilaktyka »

Kursy zdrowotne »

Publikacje »



# SEMINARIUM BIBLIJNE

Seria dziesięciu programów telewizyjnych mówiących o łączności, jaką powinien nawiązać z Bogiem Jego lud, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa.


Materiał ten pomoże w duchowym ożywieniu twojego zboru!

# 10 Dni w „pokoju na górze”

 [YouTube/GLOSNAZDZIEI](https://www.youtube.com/GLOSNAZDZIEI)

a złem, Pismo Święte zawsze wskazuje na zbawcze dokonania Boga i ostateczne dokonanie naszego zbawienia. Pisarze biblijni byli świadomi knowań szatana (Ef 2,2) i jego zwodniczych praktyk (J 8,44), więc wzywali nas do czujności. Koncentrowali się jednak na łasce i mocy Boga w dziele zbawienia oraz Jezusie Chrystusie jako Zwycięzcy w boju między światłością a ciemnością. Jezus jest Kamieniem Węgielnym naszego zbawienia. Zwłaszcza prorocze informacje w apokaliptycznych księgach Biblii skupiają się na zwycięstwie Jezusa nad grzechem mimo wszelkich poczynań złych mocy działających w świecie. Tak, siły zła istnieją, ale kiedy wymyślamy rozmaite teorie spiskowe i skupiamy uwagę na negatywnych scenariuszach, tracimy z oczu to, co naprawdę ważne. Powinniśmy skierować nasze myśli ku potężnemu Bogu objawionemu w Piśmie Świętym, który może zbawić i wyzwolić nas z grzechu i zła. Powinniśmy ufać Jemu, a nie naszej wiedzy o potajemnych spiskach. Wiedza o spi-

skach i sprzysiężeniach nie zbawia. To czyni tylko Bóg. Mimo wszystkiego, co On objawił nam o przyszłości i czasie końca, wiemy, że zawsze będzie istniał element zaskoczenia związany z wydarzeniami na świecie (Mt 24,44). Prorok Habakuk mówi o Bożej deklaracji działania dla nas: „Za waszych dni dokonuję dzieła, w które nie uwierzycie, gdy wam ktoś o nim będzie opowiadał” (Ha 1,5). Pamiętajmy, że Biblia mówi, iż sprawiedliwy będzie żył z wiary (Ha 2,4; Rz 1,17), a nie dzięki poznawaniu spisków. Bądźmy zatem ludźmi świadomymi i czujnymi, ale nie wystraszonymi i straszonymi innych.

W drugiej części artykułu przyjrzymy się pewnym praktycznym aspektom, które pomogą nam zachować zdrowy rozsądek i nie paść ofiarą teorii spiskowych. Omówimy także sposoby skutecznego rozmawiania z ludźmi, którzy wierzą w takie teorie. 

**Frank M. Hasel**

<sup>1</sup> Merriam-Webster Online Dictionary, hasło „conspiracy”, pobrano 3.2.2023, <https://www.merriam-webster.com/dictionary/conspiracy>. <sup>2</sup> Latdict, hasła „conspire”, „conspirare”, „conspiravi”, „conspiratus”,

pobrano 3.2.2023, <https://latin-dictionary.net/definition/13479/conspiro-conspirare-conspiravi-conspiratus>. <sup>3</sup> Latin Dictionary, hasło „conspiro”, pobrano 3.2.2023, <https://www.online-latin-dictionary.com/latin-english-dictionary.php?lemma=CONSPIRO100>. <sup>4</sup> Cyt. w: Jovan Byford, *How to Spot a Conspiracy Theory When You See One*, The Open University, pobrano 3.2.2023, <https://www.open.ac.uk/research/news/how-spot-conspiracy-theory-when-you-see-one>. Zob. także Karl Popper, *The Open Society and its Enemies*, t. 2, *The High Tide of Prophecy: Hegel, Marx, and the Aftermath*, wyd. 4, Londyn 1962, s. 93-95, cyt. w: Michael Butter, *The Nature of Conspiracy Theories*, Cambridge 2020, s. 21-22. <sup>5</sup> Butter, *The Nature of Conspiracy Theories*, s. 10. <sup>6</sup> John Calvin, *Institutes of the Christian Religion*, przekł. Ford Lewis Battles, Westminster 1960, III.xxiii.7, s. 955-956. Luter podobnie rozumiał predestynację, choć nie akcentował tego tak jak Kalwin. <sup>7</sup> Kalwin sam przyznaje, że „jest to naprawdę przerażająca perspektywa” (*Institutes*, III.xxiii.7, s. 955-956), gdyż utwierdza fatalistyczny sposób myślenia. Zob. także Calvin, *Institutes*, III.xx.17. <sup>8</sup> Biblia przyznaje, że istnieją przypadkowe grzechy, to znaczy grzechy nieplanowane i niezamierzone. Por. Lb 35,11.15; Joz 20,3.9. Sprawozdaje także przypadki, w których ludzie próbowali uszpeczyć się niebezpieczeństwem, a mimo to zostali ugodzeni przypadkowo strzałą, jak król Jozjasz w 2 Krn 35,22-24, który zginął w bitwie.

[Autor jest wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].



# CZY MASZ ODWAGĘ?

**Z**ycie jest jak górską kolejką — ma wznosy i upadki, zakręty i pętle. Każdy, kto choć raz przejechał się kolejką górską, wie, jakie to uczucie, kiedy świat usuwa się spod nóg. Czasami tak właśnie jest w życiu. W mojej rodzinie jestem [Boris] jedyną osobą lubiącą kolejkę górskie. Byłem szczęśliwy, kiedy okazało się, że moja żona Cheyenne także je lubi. Choć oboje uwielbiamy tę karkołomną jazdę, jest jeden typ niebezpiecznych urządzeń, które wcale mi się nie podobają, a wręcz mnie przerażają. Natomiast Cheyenne je uwielbia. Możecie zapytać: Skoro lubisz kolejkę górskie, to czego się boisz? Odpowiedź jest krępująca i szarpie mi nerwy: diabelski młyn!

Jest wiele powodów, dla których nie lubię diabelskich młynów. Teżo lata przypominałem sobie o nich podczas Targów Młodzieży w Ber-

rien County w stanie Michigan. Diabelskie młyny zazwyczaj nie są budowane jako permanentne, z wyjątkiem tych w parkach rozrywki. Są więc wielokrotnie montowane i rozmontowywane. Dlatego nigdy nie miałem zaufania do ich konstrukcji, choć muszę przyznać, że nie znam przypadku, aby zawiodła, i mam nadzieję, że nigdy się to nie stanie. Tym razem Cheyenne namówiła mnie, żebyśmy przejechali się diabelskim młynem. Jako kochający mąż zgodziłem się pomimo mojego lęku. Podest dla wsiadających trząsał się niemal tak samo jak moje kolana. Drzwi do gondoli nie miały bezpiecznych zamków. Kiedy zająłem miejsce na ławce, kurczowo chwyciłem poręcz na środku gondoli i boczną burtę, a strach i zdenerwowanie przejęły kontrolę nad moim zachowaniem. Cheyenne pozostawała zupełnie spokojna

i uśmiechnięta. Zapewniała mnie, że nic nam nie grozi.

Kiedy młyn zaczął się obracać, zobaczyłem, jak horyzont znika mi pod nogami. Wiatr delikatnie kołysał gondolą. Za każdym razem, kiedy koło zaczynało się obracać, rozlegał się dźwięk setek niezidentyfikowanych przedmiotów obracających się wewnątrz piasty. Te dźwięki i przeszłe doświadczenia pogłębiały mój lęk. Widząc przeżenie na mojej twarzy, Cheyenne ze współczuciem trzymała mnie za rękę, aby mnie uspokoić. Dopiero kiedy skupiłem wzrok na niej, przestałem wsłuchiwać się w zgrzyt koła i nabrałem odwagi.

Wielu ludzi dzisiaj w codziennym życiu przeżywa doświadczenia podobne do mojego doświadczenia z diabelskim młynem. Raz po raz rozlegają się niebezpieczne zgrzyty i zwracają naszą uwagę. Nasz

lęk narasta, kiedy słyszymy odgłosy politycznych przesilen, globalnych kryzysów epidemicznych i ekonomicznych oraz rozmaitych wyzwań w pracy i rodzinie. Dźwięk tego wszystkiego bywa tak ogłuszający, iż czyni nas niezdolnymi do skupienia wzroku na Stwórcy i Zbawicielu świata trzymającym nas za rękę i podtrzymującym w trudnych chwilach i potrzebach.

Tak jest ze wszystkimi, którzy doświadczyli w swoim życiu mocy Pana — podobnie jak prorok Eliasza. Narracja biblijna podaje, że Bóg powołał go do służby w trudnych czasach. Achab był królem Izraela i prześladował proroków Jahwe. W odpowiedzi na odstępstwo w królestwie Bóg polecił Eliaszowi modlić się o suszę. Deszcz nie padał przez trzy i pół roku. Bóg zamknął niebiosa i susza spustoszyła kraj.

W tej sytuacji Eliasza rzucił prorokom Baala wyzwanie, a kiedy doszło do konfrontacji, Jahwe zwyciężył. Po tym zwycięstwie należało się spodziewać, że odtąd prorok będzie nieustraszony i niepokonany. Bóg okazał swoją moc tak wyraźnie, iż nie sposób było w Niego zwątpić.

Dosłownie i w przenośni Eliasza przeszedł szczytowe doświadczenie, ale — jak się okazało — pozostał podatny na lęk. Kiedy Izebel dowiedziała się o śmierci proroków Baala, poleciła zabić Eliasza (1 Krl 19,2). Wieść o tym przejęła go taką trwożą, że postanowił uciec jak najdalej. Lęk i rozpacz sprawiły, iż prosił Boga, aby odebrał mu życie (19,4). Skąd taka prośba? Kiedy lęk przejmuje władzę nad umysłem i postępowaniem, prowadzi do bezsensownych


działań. Bóg nie pozwolił Eliaszowi umrzeć. Powinniśmy być Mu wdzięczni za to, że nie zawsze daje nam to, o co się modlimy. Czasami popadamy w zniechęcenie, bo życie na tym świecie jest ciężkie i trudne. Modlimy się o uzdrowienie, ale Bóg milczy. Modlimy się, aby nasze błędzące dzieci wróciły do Pana, ale nic się nie dzieje. Prosimy Boga, aby się o nas zatroszczył, ale On pozornie nie odpowiada. Poszukujemy u Niego odpowiedzi na trudne pytania, ale On postępuje z nami w sposób, jakiego się nie spodziewamy — podobnie jak do Eliasza przemówił cichym, łagodnym głosem.

Bóg nie wysłuchał Eliasza, kiedy ten prosił o śmierć. Zamiast tego dał mu pokarm i czas na odpoczynek (19,5-6). Nie przybył do proroka wśród pokazu mocy. Nie sprawił, że zagrożenie ze strony Izebel natychmiast znikło. Kiedy ukazał się Eliaszowi, uczynił to nie w gromach i błyskawicach czy innych spektakularnych zjawiskach w przyrodzie. Kiedy wichur poruszał kamienie, trzęsienie ziemi poruszyło góry, a ogień strawił ziemię żarem, Bóg się nie ukazał (19,11-12). Gdy życie jest pełne zgiełku, rozwiązaniem nie jest jeszcze głośniejszy dźwięk, ale odwrócenie uwagi od naszej sytuacji i dostrzeżenie podtrzymującej nas ręki Boga.

Eliasza był otoczony różnymi dźwiękami. Groziły mu wyrok śmierci, głód, samotność, ogień, wichur i trzęsienie ziemi. Wszystko to było głośnie, ale nie zawierało tego, czego potrzebował. Siłę i pokój znalazł w łagodnym szepcie, który usłyszał, gdy żywiły się uspo-

koily. Kiedy życie jest pełne zgiełku budzącego wyniszczający lęk, musimy pamiętać o tym, że Jezus jest z nami przez cały czas. On trzyma nas za rękę. Nie jesteśmy sami. On jest z nami. Uśmiecha się i zapewnia nas, że jesteśmy bezpieczni na diabelskim młynie życia. Jego zapewnienie dociera do nas w sposób, jakiego się nie spodziewamy.

Pewnej soboty czułem się wyczerpany i głęboko zniechęcony presją związaną z moją służbą. Po kazaniu podeszła do mnie mała dziewczynka i z plecaczka wyjęła kartkę z książki do kolorowania. Widniał na niej wykonany przez nią napis: „Pastorze, dziękuję ci za wszystko, co robisz. Bardzo cię doceniam i pokolorowałam ten obrazek dla ciebie! Życzę ci szczęśliwej soboty”. Ten gest podniósł mnie na duchu słowami miłości i wsparcia. Coś takiego uczynił Bóg dla Eliasza i czyni to także dla nas.

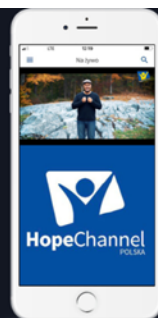
W zgiełku życia Bóg skierował do mnie cichy, łagodny głos, aby przypomnieć mi, że jest ze mną. Kiedy moja żona trzymała mnie za rękę, przestałem zwracać uwagę na dźwięk diabelskiego koła i kołyszący gondolą wiatr. Patrzyłem na nią i się uspokajałem. Koło obróciło się kilka razy, ale hałas — choć nadal słyszalny — nie miał już nade mną władzy. To właśnie Jezus czyni dla nas. Wyciągnij rękę i pozwól Mu ją uchwycić. 

**S. Joseph Kidder  
i Boris Reyes**

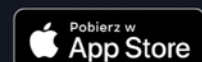
[S. Joseph Kidder jest wykładowcą służby chrześcijańskiej i uczniostwa w Adwentystycznym Seminarium Teologicznym w Berrien Springs. Boris Reyes jest absolwentem Adwentystycznego Seminarium Teologicznego w Berrien Springs].



Hope Channel



Pobierz i Oglądaj  
Hope Channel Polska



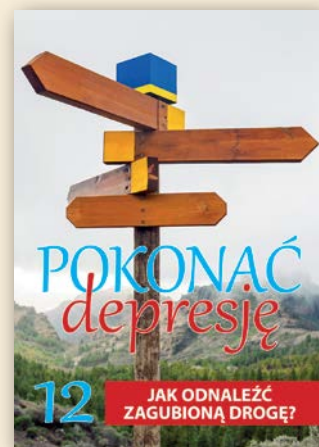
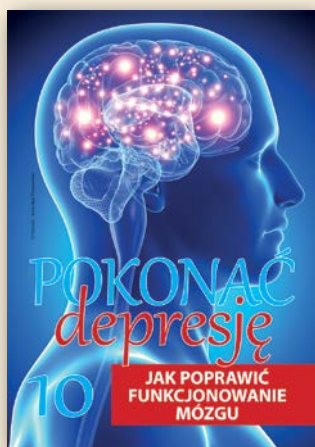
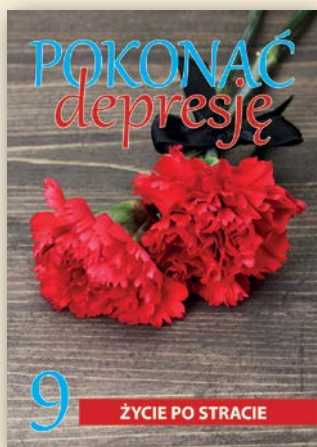
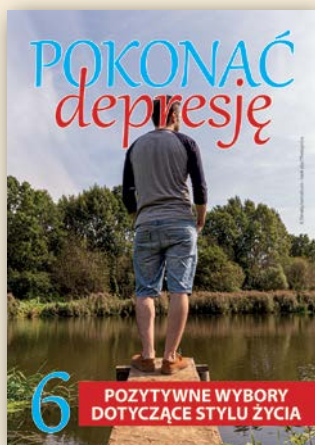
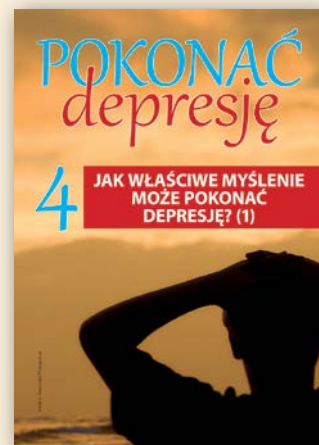
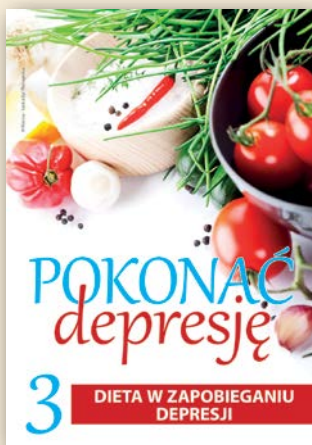
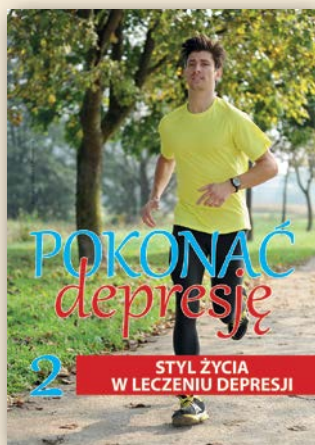


Korespondencyjna  
Szkoła Lepszego Życia

## NOWY KURS!

# Korespondencyjnej Szkoły Lepszego Życia

Wiele osób cierpi z powodu depresji, a nam wszystkim zdarzają się okresy „dołków psychicznych” lub zwyczajnego przygnębienia. Ten profesjonalny kurs pokazuje, w jaki sposób rozpoznać symptomy depresji, jak również sposoby jej leczenia.



Autorem kursu jest prof. dr hab. n. med. Paweł Zagożdżon, specjalista psychiatra i lekarz chorób wewnętrznych.

[zdrowie-rodzina.pl](http://zdrowie-rodzina.pl)